ROK III STYCZEŃ—MARZEC 1931 Nr. 1—3

STRAŻNICA HARCERSKA



WARSZAWA — POZNAŃ

REDAKTOR I WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI

TREŚĆ:

Cena niniejszego zeszytu zł. 1.50

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Widok Nr. 5 m. 1

Konto w P. K. O. Nr. 24.405.

STRAŻNICA HARCERSKA
ROK III STYCZEŃ — MARZEC 1931 NR. 1—3

* * *

Harcerstwo przeżywa chwile bardzo poważne. Nie mamy tu na myśli spraw osobowych, obsady naczelnych władz wykonawczych, choć i to jest symptomatyczne. Ważne i groźne jest to, co się przejawia w tendencjach zewnętrznych w kierunku naszego ruchu, a największy budzi niepokój wzrost pewnych prądów wewnątrz Związku. Są ludzie poza ruchem, choć nie zawsze poza Z. H. P., którzy chcą ze Związku uczynić organ pewnej grupy, czy pewnego obozu politycznego — są inni, którzy gotowi są rezygnować z zasadniczych postulatów ideowych, byle Związek opanował wielkie masy młodzieży. Dochodzi przecież do tego, że na Zjeździe Walnym, w oficjalnym referacie słyszy się, iż harcerstwo jest systemem wychowawczym, a nie ideologją — jeśliśmy źle zapamiętali słowa, dobrze pamiętamy tendencje. Oskubywanie harcerstwa z cech ruchu ideowego i chęć przekształcenia go w jakiś zbiór środków technicznych do wszystkich stosowalnych? Ta tendencja bardzo jest na rękę zewnętrznemu naporowi, by Z. H. P., objął całą młodzież do lat 16, ale za to cały swój dorobek ludzki wyżej tego wieku oddawał jakiejś organizacji przysposobienia wojskowego, którą — jak się słyszy, ma być „Strzelec". Oczywiście, jeżeli harcerstwo jest tylko techniką wychowawczą, dobrą technikę trzeba stosować do wszystkich. Ale czy harcerstwo jest tylko techniką i czy wszyscy do harcerstwa się nadają? I co się stanie z ideologją harcerską, jeżeli grupa społeczna, która ma tą ideologją żyć, ma ją rozwijać i propagować, przedewszystkiem własnym przykładem, przestanie istnieć, „rozpuszczona" w morzu „wszystkich".

Groźny jest chaos haseł i — frazesów, bo trudno mówić nieraz o zdaniach. Najstarszym działaczom harcerskim

zarzuca się publicznie „brak zmysłu państwowego“, co więcej, imputuje zachęcanie drużyn mniejszościowych do nielojalności wobec państwa! W jakiemś dziwnem wykrzywieniu pojęć przeciwstawia się państwo — narodowi, — wogóle zaczyna się słowo „narodowy“ uważać za jakieś „niewłaściwe“ — delikatnie mówiąc. Choćby unikanie go w nazwach zlotów żeńskich i zastępowanie mdłem „ogólnopolski“ jest zastanawiające. Staranie się o rozwój życia religijnego wśród harcerzy, interpretuje się jako wnoszenie waśni religijnych. Naczelnego kapelana, pierwszego z księży, który chciał i umiał zająć się organizowaniem duszpasterstwa, usiłuje się usunąć bez żadnego powodu. Zagrożone jest coś więcej niż organizacja harcerska, niż formy zewnętrzne naszego życia. Może nie zdając sobie sprawy z tego, co się robi, sprzyja się wytwarzaniu „nowego“ „harcerstwa“, różnego od harcerstwa Małkowskich, Grodyńskich, Piaseckich, Strumiłłów, Lutosławskich, Kozielewskich innego, od tego, które stworzono w 1918 roku w Lublinie, wiążąc grupy dzielnicowe w jeden Z. H. P.

Powtarzamy: może to się robi nieświadomie, w najlepszej myśli, z najgłębszem przekonaniem w słuszność postępowania, w wierze, że się idzie drogą wytkniętą przez przewodników ruchu, że się pielęgnuje i rozwija prawdziwie harcerską ideologję. Tem więcej potrzebne jest ostrzeganie, by dobrych zamiarów nie spaczyły złe środki i źli ludzie.

A środki, metody i sposób postępowania dosłownie biorąc: przeraziły starych działaczy harcerskich, współtwórców ruchu, zwłaszcza tych, którzy w ostatnich czasach nie brali stałego czynnego udziału w organizacyjnem życiu Z. H. P.

Harcmistrze w warunkach naszkicowanych wyżej mają trudne i odpowiedzialne zadanie. Nie tylko trzeba czuwać nad innymi, nie negacją przeciwstawiać się temu co za złe wypadnie nam uznać — ale czuwać nad sobą, by nie naśladować złych metod, nie używać złych — według Prawa oceniając — środków. Pracować pozytywnie nad realizowaniem i rozpowszechnianiem naszej ideologji harcerskiej.

Podniesienie napięcia ideowego, obudzenie żarliwej wiary i żarliwej chęci służby Bogu, narodowi, zwiększenie wysiłku w pracy twórczej — oto czego oczekuje harcerstwo od nas, czego się po nas spodziewają wielkie duchy pierwszych harcerzy, którzy odeszli na Wieczną Wartę.

„Strażnica Harcerska" stanęła do tej służby. Jako harcerze — gdy warunki trudniejsze — i my na większy zdobywamy się wysiłek: pismo nasze przekształcamy w miesięcznik. Straci na tem nieco forma zewnętrzna, ze względu na koszta, ale zyska żywość wymiany myśli i łączność ideowa naszych Czytelników. Przyjaciół naszych, współpracowników, gorąco prosimy, by w wyższym jeszcze jak dotychczas stopniu, zechcieli nam dopomagać, wzbogacając treść pisma nadsyłanemi materjałami, choćby krótkiemi informacjami do kroniki i korespondencjami. Również rozpowszechnianie pisma powierzamy Waszej, Druhny i Druhowie, opiece.

Naszem hasłem: Czuwamy!

O głównych postulatach wychowania narodowego.

Podług LUCJANA ZARZYCKIEGO.

Jednym z najbardziej znamiennych rysów, charakteryzujących cywilizację zachodnią i odróżniających ją od Wschodu jest wiara w twórczy wysiłek woli człowieka. Najbardziej znamiennym wyrazem tego jest właśnie świadoma praca wychowawcza. Wschód trzyma się stałością form życia, a gdy te zwietrzeją, rozsypują się jego organizmy, jak proszek. Zachód ciągle się przetwarza i żyje.

Naród nietylko jako fakt historyczny, lecz jako wyraz określonej ideologji staje się faktem przedewszystkiem w jednostce przez wychowanie w szerszem i ścisłem tego słowa znaczeniu. W szerszem, to znaczy przez oddziaływanie różnych czynników niezależnie od woli człowieka, w ścisłem, gdy ta zależność istnieje. Naród tworzy się i potężnieje, jako wyższa duchowa jedność przez twórczy wysiłek jednostek. Rozwój cywilizacji Zachodu prowadzi kon-

sekwentnie do tego pojęcia narodu. Na dnie tego pojęcia znajdujemy: 1-o wiarę w twórczy wysiłek woli; 2-o dziś coraz bardziej poznawaną psychologiczną ścisłą korelację pomiędzy rodzimą społecznością, a jednostką (u nas tę kwestję uwypukla w swych pracach Zygmunt Wasilewski); 3-o stwarzanie narodu przez ten twórczy wysiłek jednostek.

Każdy z tych trzech pierwiastków wymaga uprawy, wymaga wychowawczej pracy świadomej. To też tej pracy muszą przyświecać idee przewodnie, winna ona być oparta na pewnych jasno sformułowanych przesłankach.

Pierwszą rzeczą, która się nasuwa przy szukaniu przewodnich idej wychowania w danym narodzie, jest potrzeba dokładnej znajomości warunków jego życia, cech charakterystycznych jemu właściwych, jego historji oraz głównych, dyktowanych przez rozum i intuicję stanu, przez myśl polityczną dojrzałą nadziei, dróg rozwoju i kierunków ekspansji na przyszłość. Wychowanie nigdzie nie było specjalnie forytowaną czynnością, ani przedmiotem tak wielkiego namysłu i starań, jak inne czynności. Przejawia się w tem nie tyle racja bytu ludzkiego, ile psychologja przeciętnego człowieka, który chce, aby mu było lepiej, a szuka tego dobra bardziej bezpośrednio. Stąd tyle wieków upłynęło, zanim przyszło ludziom do głowy, że racjonalne wychowanie wymaga znajomości dziecka i człowieka, poznania ich natury. Wielcy wychowawcy, dobra matka szli tu za przewodem intuicji. Tam jednakże, gdzie chodzi o system wychowawczy, intuicja nie wystarcza, trzeba wiedzy, To też *poznanie dziecka jest głównem zadaniem współczesnej nauki wychowania.*

Jeszcze trudniej wchodzi w postaci jasnej do umysłów potrzeba znajomości dokładnej tej społeczności, dla której dany system wychowania się stwarza. Przygotowawczą, ogromnie ważną rolę w tej dziedzinie spełniają historycy, ekonomiści i statystycy.

Naród, który chce mieć dobry system wychowawczy, winien posiadać porządną i specjalną pieczą otoczoną naukę o sobie.

Wychowanie jest tworzeniem narodu.

Często się słyszy podobne zdanie, w którem słowo „naród" zastąpione jest przez „państwo". Taka drobna zmiana powoduje ogromne skutki. Skutki te są dziś widoczne w całym szeregu błędów, jakie popełniliśmy w dziedzinie naszej polityki oświatowej. Historja nas uczy, że naród tworzy państwo zdolne do życia. Wszak nawet w Austro-Węgrzech przed wojną śród równouprawnionych

języków hegemonią się cieszył język niemiecki. Było to karykaturalne państwo niemieckie, zbudowane na podstawie złożonej z wielu narodów. Silne państwo może tworzyć tylko jednolita pod względem narodowym masa obywateli. Nawet niewielkie, lecz jednolite narodowo państwo oprze się z większem o wiele prawdopodobieństwem różnym burzom historycznym, niż wieloraki narodowo kolos. To jest tak prosta i oczywista prawda, takie wyraźne pouczenie historji, że tylko zaślepienie doktrynerskie może temu przeczyć.

To też wychowując naród, tworzymy też prawdziwe państwo, które jest formą bez treści tam, gdzie niema jednolitej masy narodowej. Z tego wynika pierwszy zasadniczy postulat polityki oświatowo-wychowawczej:

Wychowanie i oświata służyć winny wzmocnieniu jednolitości narodowej w państwie polskiem.

Cel ten nie może być osiągany mechanicznie. Musi to osiąganie być w zgodzie z ustanowieniami traktatowemi i konstytucyjnemi. W ramach tych państwo polskie może jednakże rozwinąć racjonalną politykę oświatowo - wychowawczą. Polityka ta może również nie przeczyć prawom do języka ojczystego i wyznania, oraz dawać istotnie silnym kulturalnie elementom możność rozwijania swych zasobów cywilizacyjnych na tle rzetelnego spełniania obowiązków wobec państwa.

Zwykle gdy się mówi o narodzie, wylicza się pewne jego zewnętrzne cechy: terytorjum, religję, tradycję historyczną i t. p. Ani suma tych cech, ani każda z nich oddzielnie istoty narodu nie stanowią. Możemy to stwierdzić na licznych przykładach. Zewnętrzne cechy nie mogą wyznaczać tego pojęcia, bo kryje się ono w swych najważniejszych cechach w duszach jednostek. Jeśli chodzi o naród polski, to jest on w duszy Polaka - obywatela.

Wygląda to paradoksalnie, a jednak tak jest. Naród jest wartością duchową, a cechy wspomniane są tylko akcesorjami tej wartości. Skoro naród przestanie żyć w duszach polskich, przestanie istnieć wogóle. Jasno rzecz tę czuł Mickiewicz.

Cechy materjalne i wogóle zewnętrzne, są organami ducha, tego świata wierzeń, ideałów, wartości kulturalnych, który stanowi istotę narodu. Świat ten nie jest skrystalizowany, ograniczony. Jest on żywy, a „przeszłość“ splata się w nim z teraźniejszością w jeden organizm duchowy, w jedną osobowość. Odblaskiem tej osobowości jest każda dusza polska, odblaskiem bardziej lub mniej pełnym. Świat

ten żył w duszach ojców naszych i w tych wielkich i małych, i w tych słabych i silnych, żyje i w nas; jest jako ten talent, który dziedziczymy według boskiego prawa, dziedziczymy wszyscy i tem bardziej, tem pełniej, im więcej „rozszerzamy dusze nasze" wysiłkiem szczerym.

Świat duchowy osobowości narodowej pomnaża się i rośnie pracą pokoleń, ale każde z nowych musi być karmione z niego, tak jak dziecko z piersi matki. Wychowanie jest tem karmieniem.

Jak dusza i ciało stanowią jedność żywego człowieka, przenika osobowość narodu materjalne widome formy jego bytu. W tej jedni psycho - fizycznej, tkwią nietylko siły rozwojowe cywilizacji, lecz i jedyna, naturalna podstawa wychowania. Bo wychowanie usposabia do życia i twórczości, do pracy i poświęcenia, do czynu, a więc wymaga jedności i tegoż z myślą, jedność ta tkwi tylko w osobowości oddzielnej i płynąć może naturalnie tylko z osobowości narodu.

Stąd wychowanie każde skuteczne i przemyślane jest narodowe. Z tego wynika drugi postulat wychowania:

Podstawą wychowania jest osobowość narodu.

Postulat ten stanie się jaśniejszym, gdy rozwiniemy zeń szereg wniosków, i uwag. Już każdy z nas odrazu zrozumie, gdy mu jaskrawo przeciwstawimy znaną dobrze szkołę obcą szkole narodowej. Takie przeciwstawienie ma oczywiście tylko charakter negatywny. Czujemy, że to nie nasze, burzy się w nas poczucie wolności, t. j. potrzeby wykonywania samodzielnego elementarnych zadań życia indywidualnego i społecznego. To poczucie wolności, płynące z dróg rozwojowych cywilizacji Zachodu, z doświadczeń i kapitałów duchowych odziedziczonych po tysiącletniej historji jest czemś nam bliskiem. Jest to fakt wspólny nam wszystkim, niezależnie od przekonań politycznych. Tak jak wszystko co obserwujemy, ma ono w sobie dwie strony: organiczną, elementarną i psychiczną, duchową. Organiczna nie jest obcą pierwotnemu człowiekowi. Broni on swego stanu posiadania, swych pieleszy i swej swobody ruchów. Poddanie się grozi mu niewolnictwem, więzami, wyzyskiem. Jest to wyraz wolności, płynący z naturalnych instynktów człowieka.

Ale cywilizacja obok tego świata pierwotnego tworzy świat wyższy, na nim wyrosły, z nim związany. Człowiek nietylko ceni swoje potrzeby życiowe, swoje materjalne otoczenie, lecz i prace swego ducha, świat swej wyobraźni. Myśli jego przędza i uczuć kwiaty są mu czemś równie

drogiem. Drogiem nietylko jako wartość statyczna, lecz jako dziedzina twórczości, rozwijania subtelnej, pajęczej nici duchowej kultury. Świat kultury w duchu żyjący, z ducha powstały jest dlań czemś równie objektywnem, przedmiotowem, jak rzeczy materjalne.

Obcą szkołę czujemy jak coś sprzecznego z osobowością narodu. Czujemy, że dobra duchowe, zdobyte przez przodków nie staną się bliskie młodemu pokoleniu, czujemy, że nie zdobędzie ono sił należnych do ich pomnażania. Budzi się w nas nietylko prosty egoizm człowieka pierwotnego, lecz i szlachetna ambicja twórcy dóbr cywilizacji. Bo osobowość narodu, jako wytwór pracy duchowej pokoleń jest dziełem wolności. Nasza poezja romantyczna i filozofja XIX stulecia skrystalizowały tylko dobitniej odwiecznie tworzoną osobowość narodu. Dały jeden etap tego tworzenia i wołały o dalszą pracę i dalszy rozwój. Kto nie widzi tego u Mickiewicza, nie widzi nic.

Stworzyć szkołę polską, to znaczy wziąć za cel poznanie i rozumienie rzeczywistości polskiej na tle jej języka, historji i materjalnych warunków bytu. Wiedza i porównanie są tu potrzebne, ale zarówno ta wiedza, jak to porównanie będą miały ośrodek ciążenia, będą czemś, co naprawdę skupiać się będzie dokoła pewnej osi, pnia, kręgosłupa. Bez tego kultura duchowa, którą uprawia szkoła, tego kręgosłupa nie posiada, nie wprowadza dziecka w świat narodowej osobowości, a tem samem nie wprowadza w żaden świat duchowy. Urywki, odłamki luźne nauki nawet zaciemniają jej pojęcie, nietylko odbierają jej realne, życiowe i kulturalne znaczenie.

Podstawą nauczania winna być rzeczywistość otaczająca dziecko. Od bezpośredniej obserwacji najbliższego otoczenia rozszerza się widnokrąg materjalny, a jednocześnie duchowy. Dziecko powoli wchodzi w nową rzeczywistość duchową, idealną, którą nazwaliśmy rzeczywistością kulturalną, a ta w bezpośredniej swej postaci jest osobowością narodu. Tysiąc prądów ściera się dziś w teorji wychowania, wprawne jednak oko odkryje w nich jedną podstawową tendencję: *szkołę należy związać z życiem, uczynić z niej jego cząstkę.* Ten, kto chce to uczynić powinien się oprzeć nie na kulturze wogóle, lecz na indywidualnej jej postaci. Jest to wskazane pedagogicznie. Wzniesienie się ponad indywidualną osobowość narodową jest tem łatwiejsze, im mniej ta osobowość jest wyrobiona. Było łatwiejsze dawniej. Dziś wśród narodów cywilizowanych tylko wybitniej wykształcone i bardziej uzdolnione jednostki

mogą w te wyższe kręgi się wznosić. Jeżeli to robi człowiek przeciętny — nie zna on ani osobowości narodu swego, ani szczytowych ogólnych form cywilizacji. Stąd doktrynerstwo i werbalizm, któremu przedewszystkiem hołduje dzisiejsza szkoła.

W świat kultury trzeba się wznosić powoli, bo ona nie jest zbiorem „przedmiotów", lecz wartości, a te ostatnie trzeba przeżyć, przeczuć, przemyśleć. Można handlować niemi w życiu tak, jak handlowano hasłami wielkiej rewolucji. Ale człowiek wolny nie handluję tem, co jest z niego.

— — — — — — — — —

W następnych zeszytach będziemy kontynuować rozważania Zarzeckiego nad postulatami wychowania narodowego. Pozornie tylko są to sprawy dalekie od zagadnień harcerskich — w istocie są im bardzo bliskie. A raczej inaczej trzeba powiedzieć: nie można rozwiązywać zadań wychowawczych w harcerstwie w oderwaniu od podstawowych założeń wychowania narodowego wogóle. Z tego względu trzeba, by harcmistrze znali te założenia, przemyśleli je i rozwijali na ich podstawie system harcerski. Warto więc zadać sobie pracę pokonania pewnych trudności, które przedmiot, a może i sposób jego traktowania tu i ówdzie nastręcza. Niechaj tych kilka zdań będzie zachętą do owej pracy.

Tadeusz Sopoćko, Bruksela.

Katolickie organizacje skautowe Francji i Belgji.

„Les Scouts de France" i „B. P. Belgian Scouts Federation des scouts catholiques", katolickie organizacje skautowe Francji i Belgji, będące z sobą w bliskim kontakcie i posiadające b. podobną ideologję, są częścią Akcji Katolickiej swych krajów.

Wobec drobnych różnic, jakie istnieją między S. d. F. i B. P. B. S., będę robić równoległe wyciągi z regulaminów i statutów obu organizacyj.

Wskutek rozdziału Kościoła od państwa, wszystkie organizacje katolickie, począwszy od szkół początkowych, średnich i uniwersyteckich, skończywszy na zakładach dobroczynnych, szpitalach i przytułkach, nic wspólnego z urzędami państwowemi nie mają i za b. małymi wyjątkami, żadnej pomocy z tej strony nie otrzymują.

Społeczeństwo katolickie, jest tu bardzo silnie zorganizowane i musi sobie samo wystarczać, opodatkowując się na korzyść swych organizacyj i instytucyj.

Należy zaznaczyć, iż płacąc podatki, katolicy biorą na siebie część kosztów szkół, szpitali, przytułków i t. p. instytucyj państwowych i komunalnych, wiedząc zgóry, iż z nich nigdy nie będę korzystać. Dlatego sądzę, iż należy tu zwrócić uwagę na wielką ofiarność katolików, obu tych krajów. Przeciętnie dają oni na cele katolickie 10% swych dochodów, wiele jednak rodzin zamożnych dobrowolnie obciąża swój budżet podatkami w wysokości 20% dochodów — domy te wcale nie stanowią rzadkości.

Zadawalniając się temi kilkoma słowami, potrzebnemi dla zaznaczenia ogólnego tła, na którem organizacje skautowe się rozwijają, przechodzę w pierwszym rzędzie do wyciągów z regulaminów „Scouts de France" (wyd.—1927 r. nowego regulaminu, mam wrażenie, jeszcze niema wobec poszczególnych zmian, które miały być poczynione). Gdy przyjdę do omawiania organizacji skautów belgijskich, będę się opierał na „Statut Fédérale et Réglements de B. P. S.", (wyd. bez daty w każdym razie w końcu 1929 lub początku 1930).

Przyrzeczenie skautowe obu organizacyj jest prawie identyczne (uwzględniając pewne różnice stylistyczne oraz te, które wypływają z różnego ustroju obu krajów — republika — monarchja).

Przyrzeczenie.

Przyrzeczenie S. d. F. brzmi: Na mój honor i na łaskę Bożą zobowiązuje się: służyć jak najlepiej Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, pomagać bliźniemu, w każdej okoliczności, przestrzegać prawa skautowego.

Poza przyrzeczeniem i prawem, obie omawiane organizacje posiadają trzy dewizy zwane we Francji: „*Trzema zasadami S. de Fr.*" — te są:

I. Skaut jest dumny ze swej Wiary i jej podporządkowuje całe swe życie.

II. Skaut jest synem Francji i dobrym obywatelem.

III. Obowiązki skauta zaczynają się od domu.

Prawo Skautowe (S. de Fr.).

1. Punktem honoru skauta jest zasługiwać na zaufanie.

2. Skaut jest lojalny względem swego kraju, rodziców, przełożonych i podwładnych.

3. Skaut jest po to, aby służyć bliźnim i ich ratować.
4. Skaut jest przyjacielem wszystkich i bratem każdego skauta.
5. Skaut jest uprzejmy i rycerski.
6. Skaut widzi w naturze dzieło Boga, więc kocha rośliny i zwierzęta.
7. Skaut jest posłuszny bez dyskusji i nic nie robi połowicznie.
8. Skaut uśmiecha się i śpiewa wobec trudności.
9. Skaut jest oszczędny i opiekuje się cudzą własnością.
10. Skaut jest czysty w myśli, słowach i uczynkach.

Zawołanie: „Być gotowym“.

Specjalna Dewiza Starszyzny: „Służyć“.

Modlitwa Skauta:

Panie Jezu, naucz mnie być ofiarnym, Tobie służyć jak na to zasługujesz, dawać bez rachunku, walczyć nie myśląc o ranach, pracować nie szukając odpoczynku i poświęcać się nie oczekując innej zapłaty, jak poczucie, że wypełniam Twą Świętą Wolę.

Modlitwa S. d. F.

Boże Wszechmogący i Wieczny, który jako narzędzie Twej Bożej woli na świecie i jako miecz i bastjon Twego Świętego Kościoła wybrałeś Naród Francuski, na Twe Niebieskie Światło, prosimy Cię, abyś zawsze i wszędzie prowadził Scouts de France: aby widzieli co mają czynić, aby sprowadzić Twe Królestwo na ziemię i aby, napełnieni miłością i odwagą, mieli zawsze siłę doprowadzić do końca zaczętą pracę. Przez Jezusa Chrystusa Pana Naszego.

Drużyny.

Drużyna składa się z 2-ch lub więcej zastępów, pod duchowym kierownictwem kapelana i pod komendą skautmistrza i jego pomocnika (assist. scoutmast.). Komisarz może w razach wyjątkowych pozwolić na utworzenie drużyny składającej się z jednego tylko zastępu. Po przekroczeniu liczby 4 zastępów po 8 chłopców, lub 6 zastępów po 6 chłopców, obowiązkowe jest utworzenie nowej drużyny. (Wyjątek — pozwolenie Komisarza Okręgu). Pożądanem jest aby na każdych 8 skautów wypadał jeden pomocnik drużynowego.

Koło przyjaciół drużyny. Drużyna musi mieć Koło Przyjaciół i podać jego skład Komisarzowi Okręgu. Koło nie ma prawa do kierownictwa drużyny.

Ubezpieczenie. Drużyna razem ze wszystkiemi swemi członkami winna być ubezpieczona od wypadku. Ubezpieczenie przeprowadza Główna Kwatera.

Kierownicy drużyny są ubezpieczeni przeciw odpowiedzialności cywilnej w razie wypadku. To ubezpieczenie działa od chwili zarejestrowania drużyny i po wpłaceniu przez skautów i instruktorów składki do Głównej Kwatery.

Rejestracja. Drużyna może być uznana przez Naczelnictwo (Comitê Directeur) dopiero w 3 miesiące po jej założeniu, na przychylny wniosek Komisarza Okręgu, poparty przez Komisarza Prowincji, po regularnej nominacji jej kierowników i po wizytacji przez delegata Naczelnictwa.

Jednorazowa składka rejestracyjna wynosi 20 fr. od drużyny. Każdy z członków drużyny otrzymuje legitymację, której ważność przedłuża się co rok za pomocą wklejania specjalnego znaczka 5 frankowego.

Kierownictwo Drużyny.

Kapelan. Każda drużyna musi mieć kapelana. Kapelanem może być ksiądz uznany (przez S. de Fr.).

Kiedy drużyna zostaje utworzona jako akcja parafjalna lub w zakładzie kierowanym przez duchowieństwo (kolegium, szkoły, patronaty i t. d.), proboszcz lub kierownik instytucji wyznacza kapelana, chyba że sam chce wziąć na siebie te funkcje. Równocześnie wybiera na warunkach określonych regulaminem wewnętrznym (patrz dalej) skautmistrza drużyny i proponuje go Naczelnictwu za pośrednictwem i zgodą Komisarza Okręgu.

Gdy drużyna została zorganizowana przez skautmistrza lub kierownika instytucji cywilnej, pierwszym obowiązkiem organizatora jest zapewnić drużynie religijną opiekę, przez współpracę kapelana (księdza uznanego), który się w tej sprawie komunikuje z władzami duchownemi i Federacji.

Uznanie kapelana przez Federację nie jest ani kontrolą jego wyboru, ani atrybutem władzy prawnej. Jest to prosta forma porządkowa: Naczelnictwo musi znać kapelanów swych drużyn, a ci winni mieć tytuł, na mocy którego są uznawani za członków Federacji.

Jeden ksiądz może być kapelanem kilku drużyn, pod warunkiem możności efektywnego wypełniania swych funkcyj.

Od kapelana nie wymaga się żadnych wiadomości technicznych, ponieważ zagadnienie technicznego i materjalnego kierownictwa drużyny należy do skautmistrza.

Kapelan nosi w butonierce jako oznakę krzyż skautowy biało emaljowanny; w obozie może nosić czapkę czarną z takąż odznaką, jaką noszą skauci na kapeluszach lub beret z odznaką haftowaną.

Skautmistrz.

Skautmistrz jest tą cywilną osobą, która otrzymawszy nominację od Naczelnictwa, kieruje drużyną przepisowo zarejestrowaną.

Nominacja. Aby mieć prawo jako skautmistrz założyć drużynę S. de Fr., lub zająć to stanowisko w drużynie już istniejącej, kandydat (za wyjątkiem specjalnych wypadków uznanych przez Główną Kwaterę), winien odpowiedzieć następującym warunkom:

A. Warunki moralne:

1. Być katolikiem, obywatelem francuskim, mieć 21 lat.

2. Posiadać stanowisko i opinję, które gwarantują dobry wpływ na skautów; pragnąć poświęcić się tej pracy z energją i stale.

3. Być uznanym przez Kapelana drużyny i Komisarza Okręgu.

4. Jeżeli sam skautmistrz nie jest wybrany przez kierownika instytucji, winien zapewnić sobie współpracę uznanego kapelana.

5. Winien mieć trzy miesięczną praktykę w innej drużynie i przedstawić zaświadczenie kapelana tej drużyny co do swoich kwalifikacyj moralnych, oraz zaświadczenie skautmistrza tej drużyny, stwierdzające, iż jest odpowiednim na stanowisko kierownicze.

Jeżeli kandydat nigdy nie był w S. de Fr., winien przedstawić referencje (nazwiska i adresy) dwóch osób znanych, z tych jedną ma być proboszcz. W tym wypadku może otrzymać odznakę skautmistrza tylko po trzymiesięcznej praktyce w drużynie.

6. Złożyć przyrzeczenie skautowe na ręce delegata Naczelnictwa i otrzymać od niego, jako przedstawiciela Federacji, nominację.

B. Warunki materjalne.

7. Móc poświęcić drużynie conajmniej popołudnia niedziel i świąt, oraz móc odbyć z drużyną kilka wycieczek rocznie lub 2 — 3 dniowych obozów, a prócz tego 1 raz do roku obozować z drużyną przez conajmniej 8 dni.

8. Być wolnym od kalectw uniemożliwiających czynne życie na wolnem powietrzu.

9. Posiadać przepisowy mundur i nosić go obowiązkowo na wszystkich zbiórkach i występach drużyny.

10. Posiadać bibljotekę skautową zawierającą conajmniej następujące książki: Regulamin S. de Fr., B. P. — Skauting dla chłopców; Książkę dla wilcząt; Sevin — Le Scoutisme; Jak zostać S. de Fr. (egzamin na młodzika); Roland Philipps — System zastępowy; Renard Novi—Śpiewnik wycieczkowy i pismo Federacji: „Le Chef“ — „Le Scout de France“.

11. Mieć możność używania, o ile możności wyłącznego, lokalu na zbiórki drużyny i podać jego adres. Lokal ten musi być uznany przez Komisarza Okręgu.

12. Zgłosić nazwiska i adresy członków koła przyjaciół drużyny (najmniej 3 osoby).

C. *Warunki instruktorskie.*

13. Wykazać iż rozumie dokładnie zasady moralne i religijne skautingu, oraz jego cel wychowawczy. Wykazać się znajomością dokładną podręcznika B. Powella, publikacji oficjalnych S. de Fr. i dostateczną praktyką skautową.

A. *Egzamin praktyczny:*

a) próba młodzika i skauta II kl.;
b) z prób na I stopień — węzły, topografja i wymowa;
c) egzamin z ratownictwa.

Egzamin praktyczny odbywa się wobec Komisarza Okręgu lub jego delegata.

B. *Egzamin teoretyczny piśmienny:*

Kandydat winien odpowiedzieć piśmiennie na następujące pytania:

1. Jakie są powody, które sprowadziły kandydata do skautingu i które pozwalają przypuszczać, że potrafi prowadzić drużynę X?

2. Jakie są zasadnicze różnice między metodą skautową, a metodami używanemi w szkołach, kolegjach, i patronatach?

3. Które z technicznych zajęć skautowych (np. sygnalizacja, topografja i t. p.) wydaje się Wam najbardziej wychowawcze i dlaczego?

4. Czy kandydat zamierza szeroko wykorzystać książki B. P. — „Scouting for boys“. Jaką wagę przywiązuje do tej książki przy kształceniu kierowników lub skautów?

5. Jak weźmie się do poprowadzenia dziecka w wieku x i posiadającego nawyknienia y; (pytania zmienne).

6. Wykazać skautom różne sposoby niestosowania się do prawa skautowego i sposoby uniknięcia tych uchyleń.

7. Jak kandydat rozumie swą rolę w stosunku do kapelana, swego zastępcy i komisarza?

8. Jaki zakres działania ma zamiar pozostawić swemu zastępcy?

9. W jaki sposób będzie utrzymywał dyscyplinę w drużynie. Jaki system kar i nagród będzie stosował?

10. Podać program 4 zbiórek drużyny: dwie w lokalu, jeden obchód i jedną zbiórkę improwizowaną. (Każda zbiórka ma trwać 2 godziny: 2 na świeżem powietrzu, obchód i improwizowana 4 godz.; nadto na wycieczkę całodniową t. j. od południa do południa). *Uwaga:* Odpowiedzi na każdy punkt nie powinny przekraczać 200 wierszy.

Wynik egzaminu piśmiennego jest przesyłany drogą zwykłą Komisarzowi Generalnemu, który przedstawia nominację do podpisu Skauta Naczelnego.

W org. S. de Fr. istnieje instytucja *skautmistrzów honorowych*. Tytuł ten jest nadawany skautmistrzom, którzy występują z pracy dla powodów uznanych przez Naczelnictwo, lub też osobom specjalnie zasłużonym dla skautingu. Tytuł ten daje prawo do munduru skautmistrza, za wyjątkiem węzła na chustce i nie pociąga za sobą żadnych obowiązków. Skautmistrz honorowy jest przydzielony do określonej drużyny, bez obowiązku pełnienia jakichkolwiek funkcji.

Pomocnik drużynowego (assistant scoutmaster).

A. S. bierze udział w kierownictwie drużyną w zakresie określonym przez skautmistrza i zastępuje go w razie nieobecności. Wniosek o nominację jego jest przedstawiony wspólnie przez skautmistrza i kapelana; przesyłany drogą służbową do Naczelnictwa.

Warunki którym winien odpowiedzieć A. S.:

1. Być katolikiem, obywatelem franc. mieć 17 lat, i t. d. — (mniej więcej to samo co drużynowy). Być skautem II kl., z próby na I stopień winien odbyć próbę „wymowy“ (élocution).

Egzamin teoretyczny pisemny.

Inne instytucje drużyny.

Rada drużyny zwana „trybunałem honorowym“ składa się z skautmistrza, jego zastępcy i zastępowych.

Drużyna winna posiadać *lekarza drużyny,* który się zajmie wypełnieniem i prowadzeniem wykazów zdrowia skautów, będzie badał stan higjeny w lokalu drużyny i poprowadzi lub da kierownika kursu ratownictwa. Lekarz drużyny wydaje pozwolenia na obozowanie. (Mundur lekarza ten sam co skautmistrza z odpowiednią oznaką).

Instruktorzy okolicznościowi.

Instruktorem okolicznościowym może zostać każda osoba prowadząca w drużynie pewną gałęź zajęć, nie mniej niż przez dwa miesiące Instruktorzy Okolicznościowi nie są członkami Federacji.

Aby otrzymać ten tytuł trzeba:

1. odpowiadać warunkom p. 1 i 2. nominacji na skautmistrza.

2. Mieć conajmniej 17 lat i prowadzić pracę jako instruktor okolicznościowy conajmniej przez dwa miesiące.

3. Być przedstawionym przez kapelana i skautmistrza Komisarzowi Okręgu, który sprawdza kompetencje kandydata i przedstawia do nominacji Naczelnictwu.

Nominacja wskazująca zakres działania i drużyny do której I. O. jest przydzielony, winna być odnawianą co roku.

Mundur Instruktora Okolicznościowego — odpowiada mundurowi stopnia pomocnika drużynowego (bez węzła na krawacie).

Instruktorem Okolicznościowym mogą być kobiety.

(d. c. n.).

XI ZJAZD WALNY Z. H. P.

1 — 2 lutego 1931 r. w Krakowie.

PRZEMÓWIENIE J. E. Ks. ARCYBISKUPA ADAMA SAPIEHY, KSIĘCIA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO na Walnym Zjeździe Z. H. P.

Serdecznie witam Zjazd. Duch, bowiem, harcerski jest duchem opanowania siebie, duchem służby dla idei, duchem, który ożywił rycerzy chrześcijańskich. Te zaś dwie ideje, Chrystusowa i harcerska tak łączą się z sobą, że harcerskiej bez Chrystusowej pojąć nie można, gdyż harcerstwo bez Chrystusa to tylko pusta forma. Chrystus wymaga od swoich wyznawców by byli bohaterami, ażeby wyrzekali się wszystkiego, służyli Bogu i dobru na świecie, a to samo za Chrystusem głosi Harcerstwo. My w Polsce mamy wiele potrzeb okazywania tego ducha bohaterstwa. I tę łaskę dał nam Bóg żeśmy słyszeli i widzieli wiele wzorów i przykładów bohaterstwa harcerzy przed wrogiem. Ale jeżeli potrzebujemy bohaterstwa przed wrogiem zewnętrznym, to tego hartu i mocy ducha potrzebujemy przedewszystkiem w pokoju, w codziennej szarej pracy, ażebyśmy mogli postępować według naszego sumienia, naszych zasad umieli bronić bez złości, pracować wytrwale i cierpliwie.

Tego hartu powinna młodzież uczyć się w harcerstwie, tego oczekuje Bóg i Ojczyzna.

Życzę Wam, aby ten Zjazd był krokiem naprzód na szczytnej drodze, którą idziecie, ażebyście wyrobili w sobie tego „rycerza chrześcijańskiego".

Ze względu na znaczenie ostatniego Zjazdu Walnego dla harcerstwa, podajemy poniżej szczegółowe przedstawienie przebiegu obrad, zwłaszcza dyskusji nad sprawozdaniem Naczelnej Rady Harcerskiej.

O T W A R C I E.

Zjazd otworzył Przewodniczący Z. H. P. Druh Władysław Sołtan, witając przedstawiciela Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawicieli władz organizacyj i wszystkich obecnych. Na propozycję Druha Przewodniczącego obrano prezydjum Zjazdu: p. prez. Rolle, p. wojewodzina Kwaśniewska, dh. Dr. T. Strumiłło, dhna J. Falkowska, na sekretarzy: dhnę Hoszowską, dhów Podhorskiego, Koczyka i Teodorczyka.

P. Rolle, obejmując przewodnictwo, powitał zarazem Zjazd w imieniu miasta Krakowa. Nastąpiły przemówienia: Prof. R. Dybowskiego w imieniu J. M. P. Rektora (drukowane w całości w „Harcmistrzu", nr. 3), p. Kuratora Kupczyńskiego w imieniu władz szkolnych, gen. Smorawińskiego

w imieniu D. O. K. V.: J. E. Księcia Metropolity Adama Sapiehy (przemówienie to podaliśmy powyżej, według stenogramu uzgodnionego z Książęcą Kurją Arcybiskupią Krakowską).

Następnie wybrano komisję do przeczytania protokółu poprzedniego Zjazdu, odczytano wnioski na Zjazd, wybrano Komisję Główną.

REFERATY I DYSKUSJA.

Dh. **Tadeusz Strumiłło** wygłosił referat **o ofensywie harcerskiej** i zgłosił rezolucję, potwierdzającą uchwałę NRH. w sprawie ofensywy. Rezolucję przyjęto przez aklamację. Po krótkiej przerwie dh. phm. Lewiński wygłosił referat p. t. **Harcerstwo a nowa szkoła.**

Dyskusja nad obu referatami rozpoczęła się od przemówienia dha **Henryka Glassa,** harcmistrza Rzeczypospolitej i b. Naczelnika Głównej Kwatery, który na tem stanowisku pierwszy głosił potrzebę systematycznej pracy ofensywnej. Dh. Glass stwierdził, że myśl ofensywy jest wynikiem szeregu prac, myśli wielu czołowych działaczy harcerskich—i że właściwie w zdrowych środowiskach jest już ona realizowana. Zanim cały ZHP. przejdzie do ofensywy wszerz, trzeba podnieść poziom realizowania Prawa Harcerskiego. Ofensywę trzeba skierować wpierw wgłąb nas samych. W pracy ofensywnej wiele może zaszkodzić jednostronne uważanie harcerstwa tylko za system wychowawczy, do czego są skłonni młodzi pedagogowie. Jednak ani od strony chłopca, który chce w harcerstwie widzieć s w ó j Ruch, a nie coś przez starszych d l a n i e g o robione, ani od strony wielu dorosłych. Harcerstwo nie jest tylko systemem wychowawczym: nie mieściłoby wtedy tych, którzy nie mają zainteresowań i zdolności wychowawczych. Nie po doktrynersku należy harcerstwo ujmować. Harcerstwo jest to idea wcielająca się w życie we wszystkich dziedzinach, nietylko w dziedzinie wychowania. Centrum wszystkiego stanowi Prawo, mające tak drogie dla młodzieży zabarwienie rycerskie.

Dhna **Paliwodzianka** wypowiada pogląd instruktorek na ofensywę. Podniesienie poziomu wewnętrznego i jakości jest ważniejsze niż podniesienie liczby, lepsza i pożyteczniejsza jest drużyna jedna, ale dobra, niż dwie gorsze. GKŻ. postawiła zasadę, że jakość musi być momentem decydującym.

Dh. Naczelnik Sedlaczek, nawiązując do referatu dha Lewińskiego i do zgłoszonych wniosków w sprawie wprowadzenia wykładów o harcerstwie w uczelniach, aż do wyższych włącznie, przypomina, że nie jest to coś zupełnie nowego. W roku szkolnym 1918/1919 były ogłoszone i rozpoczęte wykłady „O Harcerstwie" w Polskiem Kollegjum Uniwersyteckiem w Kijowie za rektoratu ś. p. Ludwika Janowskiego; niestety zawierucha bolszewicka rozbiła tę wyższą uczelnię. Dh. Dr. Strumiłło wykładał o harcerstwie na Uniwersytecie Lubelskim. Były wykłady takie w Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie, stale odbywają się na Studjum Poznańskiem, kierowanem przez Prof. E. Piaseckiego. O uznaniu dla metod harcerskich świadczy m. inn. to, że ostatnio Ministerstwo W. R. i O. P. zwróciło się do Naczelnictwa o zorganizowanie obozów dla młodzieży nieharcerskiej metodami harcerskiemi. Przenikanie się metod powinno iść w obu kierunkach, od nowych metod wychowawczych do harcerstwa, i od własnego dorobku harcerstwa—do zastosowania go w szkolnictwie wogóle.

Dh. Prof. **Juszczakowski** zwraca uwagę na krytykę harcerstwa Jerzego Ostrowskiego. Takie głosy krytyczne powinniśmy rozważać. Przy ofensywie trzeba więcej uświadamiać społeczeństwu wartość naszego systemu, zwłaszcza w zakresie przeciwdziałania wadom narodowym.

Przemawiało jeszcze kilku druhów i na zakończenie referenci, przyczem **dh. Strumiłło** podkreślił, że niema wielkich różnic w ujmowaniu ofensywy. Przyczyną tarć jest brak braterstwa.

Nastąpiło dłuższe zamieszanie i bezładna dyskusja wywołana pretensjami Kół Przyjaciół Harcerstwa, którym komisja weryfikacyjna nie przyznała głosu, wobec widocznych braków warunków regulaminowych. Do sprawy tej jeszcze parokrotnie wracano w czasie Zjazdu i wreszcie bodaj wszystkim kołom głos, większością głosów, przyznano.

Następnie punktem porządku obrad było:

SPRAWOZDANIE NACZELNEJ RADY.

Druh Przewodniczący Sołtan wskazał na to, że sprawozdanie było wydrukowane, wobec czego niema potrzeby ustnego przedstawiania go, podkreślił tylko najważniejsze momenty ubiegłego okresu, wskazując na przykładach, że zgodne działanie nawet w ciężkim okresie kryzysu daje wyniki dobre.

Dhna Falkowska, w zastępstwie chorej Naczelniczki dhny Dydyńskiej, uzupełniła sprawozdanie drukowane uwagami ogólnie charakteryzującemi stan organizacji harcerek. Praca harcerska przed wojną była prowadzona impulsywnie, żywo. Potem nastąpił okres badań, konferencyj, kursów, analizy metod. Okazało się, że życie nie idzie tak szybko jak prace u góry, wywołało to pewnien rozdział między instruktorami, a młodzieżą. Instruktorka bowiem sama musi być wcieleniem typu harcerki. Trzy ostatnie lata pracy szły w kierunku stworzenia dla instruktorek atmosfery pracy czynnej, temi samemi metodami, co w drużynach młodzieży. Przejawem tego wybitnym był zlot kiełpiński. W roku 1931 projektowane są obozy specjalne. Co do ofensywy, to dobra ona jest czasem wszerz, czasem wgłąb, byleby był ruch i ciągły postęp. Nastał okres syntezy, należałoby utrwalić dorobek, wreszcie zatwierdzić statut, który ułatwi pracę.

Druh Naczelnik Sedlaczek podkreślił najpierw najważniejsze linje pracy programowej GK. Na czoło wysunęła się rewizja programów harcerskich, ujętych, jak wiadomo, w próby organizacyjne. Od czasu opracowania tych programów w 1919 r., życie przyniosło tyle nowych działów, tyle poczyniliśmy doświadczeń, że potrzeba zmiany programów jest oczywista. W tej chwili G. K. jest w ostatniem stadjum prac i byłaby je już zakończyła, gdyby nie zwrócenie się z kilku stron o przedłużenie ostatecznego terminu nadsyłania uwag.

Program harcerski w wykonaniu musi być zostawiony inicjatywie i pomysłowości drużynowych, którzyby ramy prób wypełniali treścią przystosowaną do miejscowych potrzeb i warunków, do zainteresowań młodzieży i t. d. Jednak okazuje się, że często drużynowi potrzebują pomocy w formie wzorów programów pracy. W tej dziedzinie stwierdzić trzeba znaczne ożywienie, szereg komend programy takie opracowuje, podają je także „Harcmistrz" i „Harcerz".

Dalej, dużą wagę przykłada Naczelnik do realizowania hasła „Czuwaj", zarówno jako hasła osobistego, wzywającego każdego harcerza do strzeżenia bacznego linji Prawa w swem życiu, jak i hasła dla poszczególnych grup i całego Związku. Musimy być gotowymi na wypadek potrzeby, to wymaga ćwiczenia przez kontrolowanie sieci alarmowych, przez alarmy, wymaga to także wyekwipowania. Nowe próby harcerskie stawiają nowe wymagania posiadania przez harcerzy wyekwipowania osobistego. Różnicowanie programów według typów drużyn nie posunęło się daleko, mimo konferencyj i prób czynionych na różnych terenach. GK. w dalszym ciągu będzie się starała wyszukiwać i skupiać ludzi mogących podjąć się opracowywania tych programów. Drużyny specjalne, tak po-

myślnie rozwijające się na Zachodzie, u nas nie wyszły z okresu prób, przyczem dorobek nigdzie nie jest utrwalony, choć nieraz bardzo ciekawy, jak np. obóz drużyny z terenu Chor. Warszawskiej ub. lata. Zamianowano osobnego referenta w GK. dla drużyn specjalnych, jest nim nauczyciel fachowiec w tej dziedzinie. Należy także podkreślić rozwój żeglarstwa, przedstawiony w sprawozdaniu drukowanem. Otwiera się przed nami nowa wielka gałęź pracy: harcerstwo lotnicze. Na razie aktualne jest tworzenie zastępów lotniczych przy zwykłych drużynach, później przyjdą drużyny, na wzór I Poznańskiej Lotniczej. Akcję tę już zapoczątkowano, w porozumieniu z L. O. P. P. Realizowanie tych zamierzeń zależy od starszyzny.

Kształcenie jej odbywa się dosyć pomyślnie, jak to widać z ilości kursów. Trudno jednak skharmonizować pracę Komend w tym zakresie. Niektóre Chorągwie mają znaczny dorobek, ale nie dzielą się nim z innemi. Częstokroć Chorągwie organizują kursy, nie mając odpowiedniego kierownictwa dla nich, różne Chorągwie organizują kursy tego samego typu i poziomu, gdy byłoby celowe porozumienie się, zorganizowanie wspólnego kursu instruktorskiego na terenie jednej Chorągwi dla kilku, a na terenie innej kursu, np. dla drużynowych, na niższym poziomie, znów wspólnie dla paru Chorągwi.

Brak zrozumienia istoty i potrzeby Kursów Związkowych utrudnia oddziaływanie na wytwarzanie się jedności wśród starszyzny. Wobec tego, że wskazówki GK w tych kierunkach mały odnosiły skutek, postanowiono utworzyć komisję kształcenia starszyzny, której zadaniem będzie przejrzenie obowiązujących dziś przepisów o kształceniu i próbach instruktorskich i opracowanie nowych, z uwzględnieniem doświadczeń dotychczasowych. Skład Komisji już jest przygotowany, przewodnictwo obejmie zapewne dh. T. Maresz, a głównym pracownikiem będzie dh. Łowiński, który zainicjował już opracowanie programów i wskazówek dla kursów na Buczu i tę inicjatywę właśnie chce Naczelnik wyzyskać dla całego ZHP. Dla życia starszyzny doniosłe znaczenie mają konferencje. Ostatnia w Buczu, choć nieliczna, przyniosła cenny dorobek przez omówienie ofensywy i zagadnień wychowania religijnego. Bardzo dotkliwym brakiem naszego życia starszyzny jest zaniedbanie życia towarzyskiego, klubowego. Jest w tem może wina GK., że nie udało się znaleźć sposobów polepszających stan rzeczy.

Z nasuwających się prac wskazał jeszcze Naczelnik na konieczność opracowania nowych regulaminów, stosownie do nowego statutu, zorganizowania skarbowości GKM, uzgodnienia podziału organizacyjnego ZHP, z podziałem administracyjnym państwa. W związku z 20-leciem nasuwa się potrzeba dokładnego spisu członków ZHP. Większe przedsięwzięcia ogólne czekają nas: Zlot na Dwudziestolecie, organizowany przez Oddział Lwowski; udział w Zlocie czeskim, również w ich 20-lecie, konferencja Międzynarodowa w Wiedniu i Konferencja Starszych Skautów w Kandersteg.

Dh. Karczewski, Skarbnik Związku, wskazał na trudność zestawienia sprawozdania, któreby obejmowało istotnie cały ZHP, a nie tylko władze naczelne, spowodowaną tem, że oddziały nie przysyłają na czas lub wcale, swych sprawozdań. Dh Skarbnik uważa, że ZHP. może uzyskać od społeczeństwa pieniądze na swe prace, że budżet projektowany przez NRH jest realny. C. K. D. H. wykazała pewną poprawę, daje zyski i zwiększa obroty. Sytuacja jest o tyle jeszcze pomyślniejszą, że niektóre pozycje spisane poprzednio na straty, jako nieściągalne, okazują się ściągalnemi, wobec czego o odpowiednie sumy zwiększą się aktywa. Budżetu Naczelnictwa nie przekroczono, choć prace się wzmogły w związku z reorganizacją.

W imieniu **Komisji Rewizyjnej Druhna Olbromska** zakomunikowała o przeprowadzeniu rewizji ksiąg Naczelnictwa i C. K. D. H. i postawiła wniosek o absolutorjum dla Naczelnej Rady i Naczelnictwa.

Przewodnicząca otworzyła dyskusję nad sprawozdaniem.

Pierwszym mówcą był harcmistrz **Stanisław Łypacewicz.** Zaczął od ubolewania, że na „Zjazdach trudno się doszukać myśli twórczej". Zastrzegł się, że „w szczegóły się nie wdaje, uczynią to może następni mówcy". G. K. Ż. nie krytykuje, bo to do druhen należy, niema tam zresztą tyle materjału do krytyki, jak w GKM. Wskazany w sprawozdaniu dorobek: obozy, wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, żeglarstwo, to „dorobek terenu, a nawet poszczególnych drużyn". Żeglarstwo dobrze stanęło, „gdyż znalazł się człowiek, który te rzeczy porządnie poprowadził". W GK „chaos, niema ręki, niema myśli przewodniej u góry". Przykład tempa pracy: „Próby w 1928 roku uchwalone, w jesieni 1930 ogłoszone". Jako prace GK, wskazane, że „propagowała cukier, zbierała wiadomości o źródłach radjowych". W sprawach drużyn wiejskich, robotniczych, wilcząt, „nie udawało się". Nie umiano przeciwdziałać samozwańczym organizacjom. Nie umiano zainteresować instruktorów: „na konferencji żeńskiej tłumy, do Bucza siedmiu i ogonek". Mecenas Łypacewicz piętnuje ulotkę dha Glassa i szeregu pracowników harcerskich w sprawie „Straży nad Wisłą", ponieważ przed wyrokiem sądu mówi się w niej o kłamaniu, postępowaniu nieharcerskiem. Tymczasem „grupa Glassa potępiona przez sąd i przez władze organizacyjne" [1]). Mówca wraca do spraw GK, którą cechowała „bezprogramowość". Przykładem jeszcze sprawa wyjazdu na Zlot czeski. Nie było decyzji „jedziemy, czy nie jedziemy"! „Naczelną Radę postawiono przed faktem dokonanym". „Zdecydowano przeciwstawić Zlot lwowski. Zlot lwowski będzie śmieszną imprezą w stosunku do praskiego". „Dział organizacyjny przez dłuższy okres wakował" nic dziwnego, że „utyskiwano" iż „nie nadesłano danych statystycznych"... niedociągnięcia w zestawieniach liczbowych np. 8000 nie możemy się doliczyć, nie wiemy jaki element mamy w drużynach. Do objęcia wydziału org. zgłosił się jeden z najpoważniejszych instruktorów, nie dano mu wydziału. To samo co do innych instruktorów, zastanawiano się, czy można z nimi współpracować, angażowano ludzi niepowołanych, za młodych". Była „nieufność do centralnych władz państwowych". „Obawa o upaństwowienie", „brak uzgodnienia naszych spraw z Min. Spraw Zagranicznych". Stosunek do władz określa mówca słowami: „bierze się pieniądze, odsuwa, nie masz nic do gadania". Zarzuca „brak zmysłu państwowego" w stosunkach z mniejszościami, „przedziwnie uprzywilejowane niektóre mniejszości, istniały drużyny lojalne, gdy GK, zawarła umowę, przejawił się separatyzm". „Mam w ręku umowę: uważa się Pantiuchowa za zwierzchnika skautów rosyjskich — platoniczne prawa dla nas".

„Pierwszym obowiązkiem dokładne opracowanie programu drużyn rzemieślniczych, włościańskich, wilczęcych, przygotowanie kadr instruktorskich, uregulowanie stosunku do państwa, przecięcie kompromitacyj zagranicą, następnie dopiero ofensywa".

Dh. Witold Sosnowski krytykuje działalność GKM w dziale kształcenia instruktorów. Na Zjazd obecny zgłoszono dobry wniosek o przyznanie pełnoletnim podharcmistrzostrzom prawa głosu.

Dh. Wołkowicz odczytał dłuższy referat, liczący wiele stron, o ile można było stwierdzić, starannie przygotowany na maszynie, dochodząc do konkluzyj, że w działalności zagranicznej było brak planu, brak kontaktu z organizacjami zagranicznemi, niewciągano interesujących się chaos i dezorganizacja, brak propagandy w kwartalniku „Jamboree". Nie brano udziału w Zlocie w Rumunji, w Belgji, mimo zaproszenia. To samo było z obchodem św. Emeryka na Węgrzech. Sprawozdanie wymienia kilku druhów, którzy jeździli zagranicę na własny koszt, przyjęcie, wycieczki

---

[1]) Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą. Red.

sk. angielskich, których nie przyjmowała GK, lecz poszczególne środowiska. Zagranica zupełnie nie jest poinformowana o nas, chociaż zainteresowanie jest wielkie. Lekceważymy sprawę kandydata do Rady Międzynarodowej. Również bardzo źle jest z drużynami naszemi poza granicami Polski, szczególniej na Łotwie, gdzie dh. Glass zrzekł się w swoim czasie wszelkiej ingerencji ZHP. Podkreślił, że należy pozytywnie, w imię interesu państwa załatwić sprawę mniejszości.

Dh. Korpała, redaktor „Strzelca" i do niedawna referent kulturalno - oświatowy tej organizacji w Krakowie, atakował na odcinku „Starszego Harcerstwa". Odkąd Starsze Harcerstwo przydzielono do GKM, stało się Kopciuszkiem. W sprawozdaniu „zbyto" Starsze Harcerstwo. Brak było wytycznych. Wydział nic nie robił. Wspomniana książka „My młode pokolenie" była prywatną imprezą dha Giertycha, bardzo zresztą nieudolną, której „nie możemy uznać". Najlepszy dowód, że chwaliła ją tylko prasa jednego obozu.

Ofensywa zależy nie tylko odkształcenia starszyzny, ale i od rozwiązania problemu Starszego Harcerstwa. Mamy zaledwie 20% młodzieży ponad lat 16. St. H. ogranicza się do terenu akademickiego. Należy także jakoś ustosunkować się do polityki. Przedewszystkiem zaś należy wydzielić Starsze Harcerstwo z pod supremacji instruktorów.

Dh. Jamrózek żalił się że nie zajęto się drużynami seminaryjnemi. Nie było inicjatywy GKM, nie zapytano się Komend Chorągwi, jak prowadzi się w poszczególnych chorągwiach pracę w drużynach tego typu.

Dh. Stawarski okazał podobne zainteresowanie drużynami rzemieślniczemi. **Dh. Kamiński** mówił o mniejszościach, stawiając dwie tezy, że należy przyjmować młodzież mniejszościową, innego języka czy innej wiary, do polskich drużyn, oraz, że należy ustosunkować się pozytywnie lub negatywnie do organizacyj skautowych istniejących w Polsce.

Dh. Kruszewski stwierdził, że do ofensywy trzeba pieniędzy, a my ich nie mamy, 50% naszych dochodów stanowią subwencje, dalej dopytywał się, co się stało z saldem, podobno znacznem, z wyprawy na Dżembo.

Wieczornica — przerwać dyskusję!

W tym momencie, gdy właśnie wypowiedzieli się mówcy ofensywy na GKM, zabrał głos **dh. Olbromski,** przypominając, że czas iść na wieczornicę, na której mają być przedstawiciele władz. Postawił wniosek o przerwanie dyskusji i przeniesienie jej na dzień następny. **Dhowie Sedlaczek** i **Glass** przemawiają przeciw temu wnioskowi, uważając, że nie godzi się z metodami harcerskiego postępowania atakować kogoś gromadnie, a potem nie dać mu się obronić, lecz odkładać możność jego wypowiedzenia się do dnia następnego, kiedy zarzuty, pozostawione bez odpowiedzi, utrwalą się w opinji, krzywdząc atakowanych. Mimo tego apelu większością głosów przerwano dyskusję, odkładając jej ciąg dalszy do dnia następnego.

W drugim dniu Zjazdu Walnego dyskusja nad sprawozdaniem rozpoczęła się od przemówienia dha **Juszczakowskiego,** który prosił o wyjaśnienia, co się dzieje ze statutem tak pośpiesznie opracowanym i uchwalonym na Nadzwyczajnym Zjeździe w kwietniu, a dotąd nie zalegalizowanym; zwracał uwagę, że w harcerstwie żeńskiem na 20.000 harcerek jest tylko 6.000 po przyrzeczeniu, i zapytywał, czy jest to skutkiem ostrych warunków dopuszczania do przyrzeczenia, czy może przejawem płynności organizacji żeńskiej. W męskiej organizacji bowiem na 41.000 tylko 12.000 niema stopni. W końcu wyraził żal z powodu tak bezwzględnego atakowania władz i zadowolenie, że **młodzież** harcerska tego nie słyszy i nie gorszy się.

Dh. **Przewodniczący Sołtan** wyjaśnił, że statut został przesłany do władz, że i specjalna delegacja do Ministra W. R. i O. P., i osobiste starania Przewodniczącego szły w kierunku przyśpieszenia legalizacji, nie można jednak przewidzieć, czy ona szybko nastąpi.

Dh. Glass podejmując dyskusję o ofensywie wskazał, że kształcenie instruktorów i wnioski o ich mianowanie leżą w ręku Komend Chorągwi. Krytyka władz centralnych nie jest środkiem ofensywy. Ofensywa wymaga też pieniędzy, tymczasem stale jesteśmy świadkami tendencji do obcinania budżetu GK. Mówi się, że jest niemoralnem wynagradzanie pracowników KG, ale nie uważa się za niemoralne opłacanie pracowników Zarz. Oddziałów lub Komend Chorągwi.

Co do starszego harcerstwa, to bezpodstawne jest twierdzenie, jakoby ktoś mu utrudniał pracę. Jest inaczej: same St. H. ogólnie biorąc nie umie położyć nacisku na pracę wewnętrzną, zajmuje się jałowemi dyskusjami, w programach nigdzie nie widać rzeczy podstawowej: łączności z młodzieżą. **Starsi harcerze wynieśli z drużyn poważny dorobek i jest ich obowiązkiem drużynom przedewszystkiem odwdzięczyć się za to.** To nie wyrzut, lecz prośba.

Co do mniejszości — to nie można tego zagadnienia rozwiązywać w oderwaniu od polityki państwowej. Harcerstwo robiło pewne próby. Żydzi nie mogą wejść do harcerstwa, gdyż opierają się na etyce talmudu, sprzecznej z etyką chrześcijańską. Mówi dalej o sprawie skautów rosyjskich, uważając, że rozwiązano ją dobrze, oraz o „Płastach", wyrażając uznanie Naczelnictwu, że nie dało się wplątać w stosunki z nimi, gdyż właśnie aresztowano członków Płasta za czyny antypaństwowe.

W odpowiedzi dhowi Wołkowiczowi przypomina mu, że w 1924 roku, będąc przejazdem na Łotwie, starał się pomóc sprawie polskich drużyn, jednak z całą lojalnością w stosunku do organizacji łotewskiej, aby uniknąć wszelkiego z nią konfliktu. Dlatego też odmówił wizytacji drużyn polskich na Łotwie, pozostawiając tę sprawę referentowi GKM. Z oburzeniem odpiera zarzut niechęci ku państwu. Jako ludzie dorośli, obywatele państwa, mamy prawo wypowiadać się o działaniu władz państwowych. Stosunek Z. H. P. do władz jest określony w statucie i statut ten wykonuje się. Zarzut, że bierze się pieniądze od państwa i nic nie daje w zamian, jest dziwny w ustach harcmistrza. Przecież prowadzimy pracę pożyteczną dla państwa i narodu.

Osobną grupę zagadnień stanowią zagadnienia natury etycznej. Chodzi o to, że pismo „Straż nad Wisłą" metodycznie chce poderwać autorytet władz harcerskich, występując z artykułami pełnemi nieścisłości a nawet oszczerstw. Pismo to kolportuje Naczelny Inspektor, urzędnik Ministerstwa W. R. i O. P.

W związku z tem ostatniem zdaniem dh. inspektor **Wierzbiański** zapytuje, gdzie i kiedy kolportował „Straż". Odpowiada dh. **Glass**, że na Wołyniu. Wyjaśnia dh Wierzbiański, że na prośbę dha Nekrasza sprzedał mu jeden egzemplarz. **Dh Glass** stwierdza, że sprzedaż egzemplarzy pisma, jest właśnie jego kolportowaniem.

Naczelnik Dh. Sedlaczek: Krytyka pochodzi od greckiego KRINO, a to oznacza pierwotnie: „dzielę", „oddzielam". Oddzielam złe od dobrego; a nie tylko wyszukuję, co złe.

Wielu zarzutów możnaby uniknąć, gdyby sprawozdanie drukowane było obszerniejsze, ale środki finansowe na to nie pozwalają, trzeba je było wtłoczyć w kilka stron zaledwie. Kto wie jednak, czy i obszerne sprawozdanie by pomogło, gdyż i tego, co wydrukowano, niechce się sumiennie przeczytać, a wyrywa poszczególne zdania.

Tak np. zarzut „nie doliczenia się 8000 harcerzy", jest całkowicie niesłuszny. Główna tablica statystyczna wskazuje, że jest członków organizacji harcerzy 41.480. O „8.000", jest mowa w ustępie sprawozdania zajmującym się charakterystyką stanu organizacji harcerzy; po raz pierwszy właśnie próbowano w sprawozdaniu przeprowadzić analizę niektórych przynajmniej liczb, mimo że utrudniały to niekompletne sprawozdania Komend; nie było innego sposobu postąpienia, jak podać je od tych, które nadesłały, a obliczyć w przybliżeniu dla innych. To tylko zrobiono i to zrozumie każdy objektywny, kto przeczyta odpowiedni ustęp sprawozdania. Nie byłoby tych nieporozumień, gdyby K. Ch. nadsyłały dokładne dane, a żadnej winy GK, w tem niema. Mogliby się atakujący z łatwością dowiedzieć, ile razy pisano do Komend, aby dane otrzymać.

Niestety, niektórzy wszystko, co dobre chcą przypisywać „terenowi", GK obciążając wszelkiemi winami.

Klasyczne przykłady: Dh. Łypacewicz odmawiał GK zasługi wpływu na rozwój obozownictwa. Tymczasem właśnie jest to gałęź pracy w której systematyczne, planowe oddziaływanie GK przejawiło się i dało doskonałe rezultaty. To samo w zakresie w. f., żeglarstwa, a już specjalnie p. w., w którem zwłaszcza zapropagowanie, zorganizowanie i podniesienie na wysoki poziom strzelectwa jest przedewszystkiem zasługą GK. Mówi się, że „to zrobił człowiek, który się znalazł", a któż miał robić jeśli nie człowiek?

Złośliwie mówiono, że program prób wymagał czasu od r. 1928 do października 1930 „na wydrukowanie" i charakteryzowano tem tempo pracy GK. Wystarczyło uważnie przeczytać sprawozdanie, aby tego zarzutu nie stawiać. W lecie 1928 r. konferencja w Łękawie opracowała projekt prób. projekt ten wymagał wystylizowania, czego się podjęła specjalna komisja. Potem pracowano nad częścią w. f. i p. w. prób, toczyły się porozumienia z władzami państwowemi, wreszcie projekt konferencji mógł stać się podstawą opracowania GK. Przeprowadzał je Naczelnik osobiście. Kto wie, co to jest opracowywanie programów, nie dziwi się, że to wymaga czasu, najlepszy dowód, że choć projekt ogłoszono w „Harcmistrzu", który wyszedł w końcu września, instruktorzy warszawscy zajęli się nim dopiero w połowie stycznia i dotąd jeszcze swych uwag nie nadesłali.

Co do propagandy cukru, higjeny, zbierania informacyj o źródłach radjoczynnych — zarzut jest conajmniej dziwny. Zasadą harcerstwa jest s ł u ż b a, GK starała się wyzyskać każdą sposobność, aby drużynom wskazać sposoby służby.

„Samozwańczym organizacjom" właśnie GK, przeciwdziała i łatwo się o tem każdy interesujący się sprawą mógł dowiedzieć, nawet z gazet, jeśli chodzi o t. zw. „Związek Harcerstwa Robotniczego". Właśnie GK natychmiast zainicjowała protest Naczelnictwa do władz administracyjnych i oświatowych, a następnie komunikat w prasie.

Co do różnych prac programowych, jak w zakresie drużyn wiejskich i t. d., właśnie Główna Kwatera zwracała się do Komend i środowisk, które w odpowiednim dziale wyróżniły się i powierzała im opracowanie programów, tak programy drużyn wiejskich powierzono kiedyś Chor. Poznańskiej, gdyż miała b. ciekawie prowadzoną drużynę wiejską, tak Chor. Zagłębiowskiej i Śląskiej powierzono programy prób drużyn robotniczych, tak, stwierdziwszy systematyczną pracę nad drużynami seminaryjnemi w Chor. Mazowieckiej starano się ten dorobek wyzyskać dla całości ZHP. Nie jest winą GK, że nie zawsze Chorągwie mogły się wywiązać z podjętego zadania.

Nie jest słuszne twierdzenie, że GK nie miała planu w sprawie wyjazdu do Czech na Zlot. Projektowano mianowicie poparcie finansowe dla drużyny reprezentacyjnej. Prawdą natomiast jest, że temu planowi przeciw-

stawiano się, propagując wysłanie kilku tysięcy harcerzy zagranicę, co wobec ciężkiego stanu finansów Polski i ZHP, GK uważała za zupełnie niewłaściwe. Nie uważała też GK za słuszne, aby kilka tysięcy jechało do Czech, a na Zlot nasz, w Dwudziestolecie Ruchu, jakieś małe grupki harcerzy.

Określenie Złotu w Dwudziestolecie użyte przez dha Łypacewicza jest wysoce niewłaściwe, a pozatem niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy. Zlot organizowany przez Oddział Lwowski ma mieć zupełnie inny charakter, niż praski, obozowy, nie reprezentacyjny i może w oczach skautów znających się na rzeczy stanąć wysoko. Dowodem Zlot kiełpiński, który zrobił dodatnie wrażenie na przedstawicielce Biura Międzynarodowego.

W sprawie przydzielania pracy, to tak dziwnie się składało, że niektórzy instruktorzy koniecznie chcieli otrzymać pewne wydziały, np. organizacyjny, a gdy im proponowano co innego, odmawiali. Wszystkich, którzy się do pracy zgłaszali, starano się wykorzystać, z wyjątkiem takich instruktorów, co do których postępowania harcerskiego miano wątpliwości.

Zarzut braku zmysłu państwowego jest ciężką obrazą. Naczelnik się nie obraża, gdyż jest przekonany, że intencja mówcy była inną, niż słowa. Zarzut taki oczywiście nie może się odnosić do człowieka, który pracował dla państwa polskiego, zanim ono jeszcze powstało, konspiracyjnie, szczyci się odznakami Mieczy Hallerowskich i innych organizacyj wojskowych, Krzyżem Zasługi R. P. Właśnie Naczelnik był tym, który w całym szeregu wypadków uzgadniał stanowiska ZHP z władzami. Z M. S. Z. utrzymywał stały kontakt Komisarz Zagraniczny, dh Sopoćko, a potem dh Grzymałowski.

Zarzuty co do mniejszości oparte są na nieznajomości sprawy. W stosunku do drużyn rosyjskich postępowano zgodnie z interesami państwa, na zasadzie precedensów i tez ustalonych z Ministerstwem WR. i OP. Trudno odmawiać rosyjskim skautom uważania pułk. Pantiuchowa za swego wodza duchowego. Twierdzenie, że GK jest sprawczynią rzekomych nielojalności drużyn rosyjskich, kwalifikuje samo siebie. „Umowa" o której wspomniał dh. Łypacewicz, autor tych wszystkich zarzutów, nie jest żadną umową, lecz projektem regulaminu: uzgodnionym z ówczesnym kierownikiem wydziału organizacyjnego i częściowo z Naczelnikiem, który jednak robił zastrzeżenia co do niektórych punktów. Było wiele hałasu z powodu przyrzeczenia w Grodnie. Otóż właśnie ze strony drużyn rosyjskich wyszła propozycja, aby tekst przyrzeczenia był dosłownym przekładem tekstu polskiego. Trzebaż drużynom rosyjskim dać prawo składania przyrzeczenia i wewnętrznej pracy w języku rosyjskim. Co do drużyn ukraińskich, były próby, doszło nawet do całkowitego uzgodnienia podstaw drużyny ukraińskiej, w jednem z gimnazjów na Wołyniu, zgodziła się Komenda, Kuratorjum, Ministerstwo, — i organizatorzy drużyny — ostatecznie drużyny nie założono.

Główna Kwatera i plan miała i pracowała intensywnie — w miarę warunków. Pogorszyły się one, gdy Naczelnik, który dawał tej pracy dosłownie cały swój czas, musiał się zawodowo zająć inną pracą. Nie zawsze też było dostateczne zainteresowanie starszyzny, wzywanej wielokrotnie w „Harcmistrzu" do współpracy — z słabym bardzo skutkiem.

Może w sprawie konferencji w Buczu istotnie była winna GK, że zwołano Konferencję w nieodpowiednim terminie, ale termin ustanowiono w porozumieniu z Komendantami Chorągwi. Liczebność zlotu żeńskiego jeszcze stąd pochodziła, że mogły w nim brać udział drużynowe, bez stopni instruktorskich, — a nawet kandydatki na drużynowe, i tych było sporo, podczas gdy konferencja w Buczu była dostępna tylko dla instruktorów i hufcowych.

Od kilku lat jest widoczna tendencja u części starszyzny do krytykowania wszystkiego, co robi Główna Kwatera. Krytykujący nie zawsze starają się o zbadanie sprawy przed stawianiem zarzutów, nie znają też zazwyczaj warunków pracy. Warunki materjalne nie są przytem najważniejsze, ważniejsze są warunki psychiczne, w harcerstwie u wielu było brak chęci do współpracy, było nieraz brak czystej atmosfery współdziałania. Nieraz krzywdzono GK swemi atakami. Naczelnik nie traktował tych spraw dyscyplinarnie, oczekiwał, że błądzący wejdą na właściwą drogę. Słyszał kiedyś powiedzenie że „teraz trzeba, by dotychczas rządzący stali się opozycją Jego Królewskiej Mości". Otóż ma wielkie wątpliwości, czy „parlamentarne" metody są temi na których ma się wzorować Harcerstwo, czy raczej nie szukaćby mu metod innych, zgodnych z duchem braterstwa harcerskiego. Metody stosowane na Zjazdach wytwarzają atmosferę nieharcerską.

„Mam przekonanie, że wszystkie zarzuty odparłem. Mógłbym jeszcze wiele powiedzieć, na swoją obronę, ale nie wszystko się nadaje: wyżej cenię dobro Związku, niż bronienie siebie".

„Po tem wszystkiem wracając do początku mego przemówienia nie mogę niestety temu, co tu było mówione przyznać cech krytyki w takiem znaczeniu, jak to na początku określiłem".

Dh. Kuropatwiński z ubolewaniem stwierdza niewłaściwe ustosunkowanie się do władz harcerskich, system w atakowaniu, brak tonu dżentelmeńskiego. Napadają na władze harcerskie ludzie, którzy mało robili dla harcerstwa, na tych, którzy mu poświęcili wiele pracy.

P. Sieroszewski członek współdziałający ZHP, „słyszał łabędzi śpiew Naczelnika". Stwierdził, że personalnie nie atakowano. Raczył uznać, że „druh Sedlaczek będzie zawsze pracownikiem pożytecznym co nie o wszystkich można powiedzieć". Co do drużyn ukraińskich zarzucał, że niepotrzebnemi drobiazgami, jak domaganiem się komendy polskiej, utrudniano przyjęcie tych drużyn do ZHP, należało przyjąć te drużyny bez gwarancji z ich strony. Ofensywę należy skierować na szkoły powszechne. Żaden instruktor nie powinien uzyskać wyższego stopnia instruktorskiego bez pracy na terenie szkoły powszechnej. W odpowiedzi jednemu z przedmówców wyjaśnia, że nie współdziałał z organizacjami Związku Harcerstwa Robotniczego im. marsz. Piłsudskiego.

Dh. Giertych bronił stanowiska GK w sprawie drużyn mniejszościowych, Starszego Harcerstwa.

Dh. Trzpil wyjaśniał sprawę drużyn polskich zagranicą. Pomoc dla nich wymaga wielkiego taktu, aby zamiast pomóc, nie zaszkodzić im. Przedstawia akcję udziału młodzieży tych drużyn w naszych obozach.

Dh. Zawodzki poruszył kwestję Starszego Harcerstwa. W krytyce władz widzi złe nastawienie jej, należy sprawy brać wszechstronnie, a nie jednostronnie.

Dh. Ryszkowski wskazuje na dużą ogólnikowość sprawozdania Działu Kół Przyjaciół, tej bardzo ważnej gałęzi Ruchu, którą zajmowano się bardzo mało.

Ks. Dr. Milik w bardzo pięknem i głębokiem przemówieniu scharakteryzował przykre wrażenie, jakie na człowieka, który niejako z boku przysłuchuje się rozprawom, uczyniło wystąpienie atakującej grupy druhów. Nie było w tych wystąpieniach ducha braterskiego. Widziało się na twarzach radość, słyszało się głośne aplauzy, gdy padały zarzuty o złym stanie pracy. Aplauz jest wyrazem radości. Tak to wyglądało jakby się cieszono, że w Związku źle się dzieje. Zjawisko to charakteryzuje „zżeraniem się idei".

Absolutorjum. Wybory.

Na chwilę przerwano dyskusję, aby wysłuchać sprawozdania Komisji Głównej z dyskusji nad wnioskiem Komisji Rewizyjnej. Zgodnie z wnioskiem Komisji Głównej, Zjazd uchwalił absolutorjum dla Naczelnej Rady i Naczelnictwa.

Z kolei przystąpiono do wyborów 4 członków NRH na miejsce ustępujących. Zgłoszono następujące kandydatury: Olbromski, Łapińska, Olewiński, Łypacewicz, Zacharzewski, Maresz, Zawodzki, Karczewski, A. Czapliński. (Wyniki głosowania ogłoszono później, podajemy je tutaj: wybrani: Łypacewicz, Łapińska, Olewiński, Zacharzewski).

Przeprowadzono też wybory do Naczelnego Sądu (Hoppe, Olbromska, Sieroszewski, Wołowska, Zalewski) oraz do Komisji Rewizyjnej (Chojnacka, Iwasiewicz, Jankowski, Rudnicki, Rutkowski), zastępcy: Kamiński, Lublinerówna.

Następnie kontynuowano dyskusję.

Dalsza dyskusja.

Dh. Grzymałowski udzielił szczegółowych wyjaśnień w sprawach zagranicznych, zbijając po kolei wszystkie stawiane mu, jako Komisarzowi Zagranicznemu zarzuty. M. in. wyjaśnił, że o Zlocie Rumuńskim dowiedziano się bardzo późno, po rozpoczęciu już okresu letniego. Mimo to udało się wysłać tam jednego z druhów. Wyjazd do Bułgarji był powierzony właśnie dhowi Wołkowiczowi. W uroczystościach św. Emeryka nie mogliśmy wziąć udziału, nie otrzymawszy zaproszenia. Jak się później okazało, pisał o tem Dr. Molnar, węgierski Komisarz zagraniczny, do dha Grzymałowskiego, około 300 zaproszeń do Polaków wogóle zaginęło na poczcie. Nie udało się nam wprowadzić Dha Strumiłły do Komitetu Międzynarodowego, ponieważ dwukrotnie się tak złożyło, że nie mógł wziąć udziału w Konferencji Międzynarodowej. W swoim czasie proponowano dhowi Grzymałowskiemu wystawienie jego kandydatury, jednak nie zgodził się na to, uważając, że powinno się popierać dha Strumiłłę. Kandydat musi dać się poznać zagranicą.

ZAKOŃCZENIE.

Po paru jeszcze przemówieniach zgłoszono wniosek nagły, aby mówcy zrzekli się głosu. Wniosek przeszedł. Następnie na wniosek wybranej poprzednio komisji przyjęto protokół poprzedniego Zjazdu. Uchwalono nagłość i meritum wniosku przeciw zmianom w ustawe przeciwalkoholowej. Odczytano otrzymane i wysłane przez prezydjum Zjazdu depesze m. in. do Dyrektorów. Dh Łypacewicz podziękował Krakowowi za gościnne przyjęcie, gospodarzom za użyczenie gmachu, uczestnikom Zjazdu za przybycie. Odśpiewaniem Roty zamknięto Zjazd.

Kronika harcerska.

Głos instruktorek z Poznania. — Otrzymaliśmy list instruktorek Chorągwi Poznańskiej, z prośbą o umieszczenie w naszem piśmie. List ten skierowany jest do druhen, członkiń N. R. H. i brzmi:

„Wielce Szanowna Druhno!".

Sprawozdanie z Walnego Zjazdu Z. H. P. w Krakowie, wygłoszone w dniu dzisiejszym na odprawie instruktorek Chorągwi Poznańskiej, przejęło nas głębokim niepokojem o los już nietylko Związku Harcerstwa Polskiego, ale i idei harcerskiej. Rezultaty Zjazdu wykazują niezbicie, że na terenie Związku zaszczepione czynniki partyjno - polityczne przystąpiły dziś do ostatecznej rozgrywki o opanowanie Związku. Dowodem tego wyraźnym jest dla nas atmosfera Zjazdu i ustosunkowanie się pewnej jego części do najzasłużeńszych założycieli i współtwórców Związku, z pośród których członek N. R. Z. H. P. dh. Henryk Glass, zmuszony był wystąpić z listem otwartym, który wywarł ogromne wrażenie nietylko pośród starszyzny harcerskiej, ale i w szerokich kołach naszego społeczeństwa interesującego się przejawami ruchu harcerskiego.

Stałyśmy i zawsze stać będziemy na straży czystości idei harcerskiej i apolityczności Związku. Uważamy, że polityka partyjna na terenie harcerstwa, bez względu na to skąd ona pochodzi i jakie są jej cele, jest w naszym ruchu czynnikiem rozkładowym i przynieść może wprost nieobliczane szkody. Powaga chwili, umiłowanie idei, i troska o dobro całego Z. H. P. nie pozwalają nam dziś na bierne obserwowanie faktów. Wierzymy, że Wielce Szanowne Druhny w sprawach dotyczących niezależności idei harcerskiej i dobra całego Związku, staną na tem samem co i my stanowisku i podzielą te same co i my obawy, i dlatego też zwracamy się do Was z gorącą prośbą, byście jako reprezentantki Harcerstwa żeńskiego w N. R. H. w myśl dotychczasowych naszych ambicyj w tak ciężkich i niebezpiecznych dla Związku chwilach użyły wszelkich swych wpływów, by Rada Naczelna rozważyła sytuację tak skrupulatnie i objektywnie, jak tego wymaga ważność sprawy i niedopuściły do wciągania harcerstwa w wir walki partyjnej.

Za instruktorki Chorągwi Wielkopolskiej:

A. Kossobudzka.

W sprawie listu grona druhen ze Lwowa.—Pismo harcerek „Skrzydła" opublikowało list szeregu druhen ze Lwowa, pisany do dha Henryka Glassa, do którego pierwotnie list ten został wysłany w formie listu prywatnego. Wobec tego druh Henryk Glass nadesłał nam swoją odpowiedź do druhen ze Lwowa, pierwotnie pisaną również jako list prywatny, i prosi nas o opublikowanie jego listu. List brzmi: „Warszawa, dn. 20 lutego 1931 r. Do Druhen: E. Jaroschówny, A. Szumańskiej, M. Baczyńskiej, M. Pirońskiej, A. Morasieńskiej, L. Tasówny, A. Turkówny, H. Gierasieńskiej, K. Ferencówny, W. Bendurówny, D. Morawickiej, M. Krynickiej, K. Wicińskiej, M. Gładkowskiej, J. Mackiewiczówny, J. Mękarskiej, Z. Tyszkowej, J. Sawrackiej. Na ręce Druhny Eugenji Jarschówny we Lwowie.

„Szanowne Druhny! List Druhen z dnia 16 lutego b. r. otrzymałem. Długo nad nim się zastanawiałem. Rzecz oczywista, że krok Druhen był dla mnie bardzo przykry. Ale list do p. wojewody M. Grażyńskiego pisałem w poczuciu, że są chwile, gdy pracownik społeczny powinien przekreślić swoje stanowisko organizacyjne i narazić się na duże przykrości, jeśli ma nadzieję za tę cenę rozbudzić czujność społeczną w stosunku do rzeczy złych. Za taką złą rzecz uważam opanowanie Związku Harcerstwa Polskiego przez czynniki polityczne. Apelowanie na Naczelnej Radzie Harcer-

skiej do sumienia harcerskiego, próby harcerskich kompromisów — zawiodły niestety. Zdecydowałem się więc na krok, który tak Druhny oburza. Poniosę, oczywiście, wszystkie konsekwencje. Ale czy Druhnom rzeczywiście nic nie daje do myślenia o stanie Z.H.P. fakt, że właśnie „jeden z najstarszych instruktorów“ (jak się Druhny w swoim liście wyraziły) uczuł się zmuszony do publicznego wystąpienia? A czy Druhny wiedzą, że dhowie: T. Strumiłło, St. Sedlaczek i J. Grabowski nie uznali za możliwe wejść do Naczelnictwa Z.H.P., na czele którego miał stanąć człowiek wybitnie zaangażowany w politycznych walkach? Nie piszę tego po to, aby polemizować, lecz w nadziei, że może Druhny zechcą się głębiej nad temi faktami zastanowić.

Co do sprawy ks. J. Mauersbergera, to protokół jednostronny, dyskwalifikujący go honorowo, został sporządzony według zasad Harcerskiego Kodeksu Honorowego, w treści protokółu zaznaczono przytem, że może być opublikowany, na co dodatkowo otrzymałem zezwolenie od osoby, która jest właścicielem tego protokółu. Nie popełniłem więc nic niezgodnego z H. K. H., wspominając publicznie o tej sprawie. Zostałem zaś do tego sprowokowany przez przeforsowanie na N. R. H. człowieka zdyskwalifikowanego honorowo, na stanowisko Naczelnego Kapelana Z. H. P. Aby zaś Druhny same mogły sprawę lepiej poznać, załączam odpis wspomnianego jednostronnego protokółu, za zgodą zastępców honorowych, którzy ten protokół sporządzili.

W końcu ze smutkiem stwierdzam, że Druhny w liście swoim z dnia 16 lutego b. r. popełniły coś w rodzaju samosądu, pozbawiając mnie, harcerza, tytułu „druha“. Czy Druhny uważają, że postępowanie Ich w tym wypadku jest bardzo harcerskie i zgodne z „najprostszemi zasadami etyki chrześcijańskiej?“ Nie mam jednak o to, wierzcie mi Druhny, żadnego żalu do Was. Moja osoba jest zbyt małą rzeczą wobec tego, co grozi dziś Związkowi Harcerstwa Polskiego.. I przyjmijcie na pożegnanie moje prawdziwie szczere i serdeczne życzenia, by Wasza praca harcerska skutecznie uchroniła Z. H. P. od rzeczy złych. Wreszcie, proszę uprzejmie Odbiorczynię tego listu o danie go, wraz z załącznikiem, do przeczytania wszystkim Druhnom, które list do mnie z dnia 16 lutego r. b. podpisały.

Czuwaj!

(—) **Henryk Glass.**

Wystąpienia z Z. H. P. — Wypadki, które zaszły na ostatnim Zjeździe Walnym i na Naczelnej Radzie Harcerskiej w Krakowie w b. r., zostały gorąco odczute przez szereg wybitnych harcerzy. I tak, druh Prof. Dr. Eugenjusz Piasecki, zasłużony wielce dla harcerstwa, autor znakomitej książki p. t. „Harce młodzieży polskiej“, która przyczyniła się do wychowania szeregu pokoleń harcerzy—zgłosił swoje wystąpienie z Z. H. P. i odesłał Naczelnictwu Z. H. P. wszystkie posiadane odznaki harcerskie (krzyż, „swastykę“, „za zasługę“). Dh. M. Chmielewski b. członek G. K. M., wieloletni pracownik na niwie harcerskiej, i dh. T. Sopoćko, b. członek G. K. M. i komisarz do spraw zagranicznych Z. H. P. — zgłosili swoje wystąpienie z Z. H. P.. Dh. Dr. K. Stojanowski, zasłużony harcerz, wystąpił z Z. H. P.

Druh B. Podhorski, b. sekretarz G. K. M., wystąpił z ZHP. Fakty te niezbicie dowodzą, że w Z. H. P. w ostatnich czasach weszło się na złą drogę, skoro tak wypróbowani harcerze usuwają się z dotychczasowej organizacji harcerskiej. Wolelibyśmy, aby te usuwania się nie miały miejsca i aby to zło, które jest w Z. H. P., zostało naprawione.

Nikogo się nie usuwa z G. K. M.... W 3-cim numerze „Harcmistrza“ z marca b. r. znajdujemy „gawędę“ dha A. Olbromskiego, w której czytamy: „Wbrew rozsiewanym tu i owdzie plotkom oświadczam, że wszystkich druhów powołuję do współpracy b e z w z g l ę d u n a i c h p r z e k o-

n a n i a. Nie mówię tego na wiatr. Wszyscy współpracownicy poprzedniej Głównej Kwatery p o z o s t a l i na swoich stanowiskach, żadnych zmian w terenie. Po tej linji i n a d a l iść będę"... Takie oświadczenie składa dh. A. Olbromski w „Harcmistrzu". A w swojej praktycznej działalności innemi zasadami się kieruję, bowiem w dniu 28 lutego spowodował wysłanie z Naczelnictwa Z. H. P. do dha B. Podhorskiego, sekretarza G. K. M., listu następującej treści: „Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego niniejszem komunikuję, że zwalnia Druha ze stanowiska Sekretarza Głównej Kwatery Męskiej z dniem 1-go kwietnia 1931 r"..

Dhowi K. Wojtczakowi, członkowi G. K. M., oświadczył dh. A. Olbromski, że nie może korzystać z jego współpracy w G. K. M.

Oświadczenie p. Wład. Sieroszewskiego. Pan Wład. Sieroszewski oświadczył na Zjeździe Walnym Z. H. P. w Krakowie, że ani on, ani jego ojciec, p. Wacław Sieroszewski, nie współpracowali z t. zw. „Związkiem Harcerstwa Robotniczego im. Marszałka Piłsudskiego", rozwiązanym następnie przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy za nadużycia finansowe. Lojalnie przeto oświadczenie to umieszczamy, prostując tem odpowiedni ustęp artykułu p. t. „Harcerstwo Robotnicze", umieszczonego w zeszycie 3-cim z 1930 r. naszego pisma . Zarazem z całym naciskiem zaznaczamy, że informacje swoje zaczerpnęliśmy bezpośrednio w t. zw. „Komendzie Głównej" wspomnianego „Związku Harcerstwa Robotniczego im. Marszałka Piłsudskiego", oczywiście, przed jego rozwiązaniem. Dalsze więc pretensje p. Wł. Sieroszewski może skierować pod adresem członków wspomnianej „Komendy Głównej".

Pensja p. majora E. Pfeiffra. Wiadomo jest, że p. mjr. E. Pfeiffer jest delegatem Min. Spraw Wojskowych do Z. H. P. i za swoje czynności wojskowe pobiera należne mu uposażenie służbowe. Ale z jakiej racji pobiera p. mjr. Pfeiffer osobno zł. 300.— miesięcznie z kasy N. Z. H. P., i poza krótkim kwitem nie daje wyrachowań? Czy p. mjr. E. Pfeiffer jest urzędnikiem N. Z. H. P. i otrzymuje pensję?

Z odprawy starszyzny Chorągwi Pomorskiej. Na odprawie powzięto m. in. nast. uchwały:

Najdalej do końca czerwca 1931 r. każda drużyna wzgl. hufiec winny postarać się o kapelana mianowanego przez Kurję Biskupią.

Młodzież harcerska odbywać będzie wspólne rekolekcje, spowiedź i komunję świętą.

W dyskusji nad referatem o ofensywie dh. Jaworski stwierdzał, że powodem odstępowania od Harcerstwa starszej młodzieży jest 10 punkt Prawa (abstynencja) i punkt ten należałoby zmienić, aby harcerzom pełnoletnim wolno było palić i pić. Natomiast młodszym bezwzględnie zabronić tego. Takie postawienie sprawy, umożliwiłoby zatrzymywanie starszych, a nawet powrót dawnych harcerzy. Dh. Pągowski podzielił zdanie dha Jaworskiego w sprawie abstynencji.

I bodaj nikt z setki obecnych nie oświecił tych druhów, że nie do ich kompetencji należy „naprawianie harcerstwa"! Zapomniano już, jak to z podobnemi propozycjami zgłosił się dh. Jasiński i.... wniosek jego „przeszedł jednogłośnie", to znaczy otrzymał aż jeden głos wnioskodawcy!

W sprawie Brześcia. W prasie codziennej w Poznaniu ogłoszono następujące pismo: „Niżej podpisane Akademickie Drużyny Harcerskie przyłączają się do protestu polskiej młodzieży akademickiej w sprawie Brześcia. I Akademicka Drużyna Harcerska im. St. Staszica, II Akademicka Drużyna Harcerska im. St. Żółkiewskiego".

Motywy ustąpienia dha B. Podhorskiego z Z. H. P. — Druh B. Podhorski, b. sekretarz GKM., nadesłał nam odpis swego pisma, wysłanego do N. Z. H. P., z prośbą o wydrukowanie. Czyniąc zadość tej prośbie starego harcerza, podajemy jego list, nie wchodząc wcale w ocenę treści tego listu. List brzmi: „Otrzymałem zawiadomienie z dnia 28 lutego r. b. L. 3000/921 o zwolnieniu mnie ze stanowiska sekretarza Głównej Kwatery Męskiej. Nie poruszając na razie obszerniej samego faktu zwolnienia mnie ze wspomianego stanowiska, oraz towarzyszących okoliczności, pragnę zaznaczyć, że jestem niemile zdziwiony brakiem harcerskich pierwiastków w tonie, jakim Naczelnictwo Z. H. P. zwraca się do mnie, sekretarza Głównej Kwatery i jednego z tych starych harcerzy, którzy brali udział w organizowaniu harcerstwa na kresach wschodnich i niejedną ciężką chwilę w ówczesnych czasach carskiej niewoli i terroru rewolucyjnego przetrwali, by utrzymać młode pokolenie harcerskie na należytym poziomie.

Tembardziej nie mogę zrozumieć sposobu załatwienia sprawy przez N. Z. H. P., że wyraźnie prosiłem Druha Łypacewicza, by w liście zwalniającym mnie, dokładnie sprecyzował przyczyny, dla jakich N .Z. H. P., względnie G. K. M., nie zamierza korzystać z mej współpracy. O tem w liście N. Z. H. P. nie znajduję ani słowa, mam zaś prawo nietylko prosić, lecz wręcz tego żądać. Dn. 28.II.1931 r. Druh Łypacewicz zwrócił się do mnie z propozycją złożenia na piśmie dobrowolnej rezygnacji ze stanowiska sekretarza Głównej Kwatery, ja zaś propozycji tej nie przyjąłem, ponieważ nie odpowiadałoby to rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Aczkolwiek poruszony przeze mnie fakt jest bardzo niewielkim szczegółem w całokształcie życia harcerskiego, jednak szczegół ten jest charakterystyczny dla obecnych prądów w harcerstwie, które z tak dokładnem wyczuciem rzeczywistości uwydatnił Druh Henryk Glass w swym liście do p. wojewody Grażyńskiego. Postępowanie druha Olbromskiego wobec mnie i list N. Z. H. P. utwierdza mnie w przeświadczeniu, że z centrali Z. H. P. usuwani są stopniowo ludzie, mający niezależne harcerskie poglądy i pragnący wyłącznie dla harcerstwa pracować.

P. wojewoda Grażyński w dniu 1-go marca r. b. wygłosił w Katowicach piękne słowa, wzywające harcerstwo do — „oparcia życia na prawdzie“—co w łonie samego harcerstwa ma się wyrażać wytworzeniem braterskiej atmosfery współżycia, odrzucającej precz od siebie wszystko, co się nazywa grą personalną. Widocznie słowa te trafiają w pustkę, gdyż między niemi a postępowaniem nowych władz harcerskich, mojem zdaniem, niema nic wspólnego.

Nie widząc w obecnym stanie rzeczy w Z. H. P. możności rozwoju prawdziwej idei harcerskiej, wykoszlawianej od góry partyjnemi i szkodliwemi dla harcerstwa prądami, oraz napływem do władz organizacji elementów, mających tylko pozornie cechy harcerskie, w rzeczywistości zaś zupełnie obcych tym zasadom, którym my, starzy harcerze bez różnicy przekonań, hołdowaliśmy i hołdujemy,

zgłaszam swoje ustąpienie ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Zaznaczam zarazem, że moje niniejsze formalne ustąpienie z istniejącej obecnie organizacji Z. H. P. nie jest wcale równoznaczne z zerwaniem z harcerstwem takiem, jak je ujmuje prawo harcerskie.

Czuwaj!

Warszawa, dn. 6.III.1931 r. **(—) Baltazar Podhorski**

Sekretarz Głównej Kwatery Męskiej Z.H.P.

Wśród wydawnictw.

Leon Halban. Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach. Księg. Ś-go Wojciecha 8⁰ str. 131, zł. 4.—

Pomimo, że książka ta omawia czasy bardzo historycznie odległe, zawiera szereg bardzo dzisiaj aktualnych zagadnień. Świat przechodzi bowiem dzisiaj wielki kryzys nietylko gospodarczy i polityczny, ale i przedewszystkiem moralny.

Ów kryzys wynika ze spaczenia w czasach nowożytnych pojęć, ustalonych i wyznawanych już w pierwotnych czasach chrześcijaństwa.

Te pierwotne -- a tak żywe i aktualne dzisiaj — ideały chreścijańskie, to:

1) oparcie stosunku między bliźnimi na wzajemnej miłości, „połączenie godności ludzkiej z miłością bliźniego czyli indywidualizmu z solidaryzmem";

2) zasada, że „własność materjalna rodzi nie prawa lecz obowiązki". Człowiek może „posiadać własność, ale pod warunkiem, że rozumie, że nie jest jej panem, tylko rodzajem zarządcy. Wszystko jest bowiem własnością Boga, który powierzając jednostkom pewne dobra doczesne, zobowiązuje je wzamian do ponoszenia ciężarów".

3) należyte ustosunkowanie się jednostki do państwa i naodwrót: sprawowanie władzy „nie rodzi poszczególnych przywilejów, nie wynosi tych, którzy ją dzierżą ponad resztę i ponad prawo... lecz przeciwnie nakłada i to ciężkie obowiązki, przemieniając władców w sługi". Państwo nie może narzucić jednostce praw sprzecznych z prawem Bożem. **T. J.**

X. dr. Teodor Kubina, Bp. częstochowski. Akcja katolicka a akcja społeczna. Ks. Ś-go Wojciecha 8⁰, str. 94. Zł. 3.50.

I ta książka, jak poprzednio omówiona, porusza aktualne dzisiaj tematy, dotykając specjalnie zagadnień gospodarczo - społecznych.

Budowany w czasach nowożytnych światowy system gospodarczy, nieoparty na zasadach Chrystusowych, załamuje się widocznie na całym świecie. Jesteśmy właśnie świadkami tego procesu, który rozmiarami swemi przewyższa wszystkie podobne procesy historyczne. Co ma przyjść na miejsce dzisiejszego chaosu gospodarczego? Czy komunizm, czy system oparty na zasadach chrześcijańskich?

Trzeba, powiada autor, nawrócić do podstawowych pojęć chrześcijańskich, również i w zakresie gospodarstwa społecznego. Trzeba przywrócić chrześcijańskie pojęcie własności materjalnej, związek między pracą i własnością, oprzeć całe życie ludzkie, na wzajemnem poszanowaniu godności ludzkiej i miłości bliźniego.

Dla instruktora, który chce szerszem spojrzeniem ogarnąć czasy dzisiejsze, niezbędne jest przestudjowanie obu tych książeczek, rozszerzą one jego horyzonty myślowe i dadzą materjał do pracy wychowawczej w drużynach, szczególniej złożonych z katolików, — a tych przecież mamy w Związku przeważającą ilość.

Statut Konstytucyjny Akcji Katolickiej w Polsce oraz regulaminy. Księgarnia Św. Wojciecha (1930) 8⁰, str. 26. Zł. —.70.

Broszurka ta informuje o celach i zadaniach ruchu katolickiego, świeżo ujętego w Polsce w ramy organizacyjne. Członkiem „Akcji Katolickiej w Polsce" może być tylko stowarzyszenie niepolityczne, uznane za katolickie przez Ordynarjusza. „Akcja katolicka w Polsce" pozostaje w ścisłej zależności od Episkopatu, który nią kieruje przez „Komisję Episkopatu dla spraw Akcji Katolickiej".

Zadaniem Akcji Katolickiej w Polsce jest zespalanie, organizowanie i wyrabianie zrzeszeń katolickich dla celów apostolstwa świeckiego,

czyli dla pogłębienia i szerzenia, wprowadzania w czyn i obrony zasad katolickich w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa zgodnie z nauką Kościoła Katolickiego i wskazaniami Stolicy św. **T. J.**

J. T. Wróblewski. 2000 błędów językowych. Warszawa, 1926. Książeczka bardzo pożyteczna dla tych, co dbają o czystość języka ojczystego. Ponoć jest to obowiązkiem każdego harcerza.

W książeczce znalazłem jeden błąd językowy na str. 9: zamiast „śledzący rozwój mowy" napisano błędnie „śledzący za rozwojem mowy".

T. J.

Na marginesie.

Baden - Powell o... Zjeździe Krakowskim. „Będziecie musieli znosić cierpliwie irytujące krytyki i pewnego rodzaju drażnienia czerwoną płachtą, ale nadejdzie nagroda...".

Braterstwo harcerskie w przykładach: z zebrania grupy instruktorów w czasie Zjazdu Walnego wyproszono za drzwi jednego z członków Głównej Kwatery. Obawiano się zapewne, aby nie zdradził Naczelnikowi niespodzianki, jaką szykowano, aby dać wyraz wdzięczności harcerskiej.

„Harcerstwo nie jest ideologją, jest systemem wychowawczym". Takie zdania zaczynają głosić niektórzy nie bardzo rozumiejący co mówią członkowie Z.H.P. Jak można pojąć wychowanie bez ideologji? Ona przecież określa cel wychowania, jakżesz może być system wychowawczy bez celu wychowania?

Nowy przepis na lojalność: Jeśli chcecie kogo osmarować, równocześnie zachować (?) lojalność (?) i nie wejść w konflikt z braterstwem, to najpierw posyłacie artykuł „smarujący" atakowanemu, a potem, mimo, że wam wyłoży jak brzydko i źle robicie, drukujecie „pasztet" bez zmian. (Właśnie z takimi smutnymi wypadkami spotkaliśmy się w harcerstwie)..

Czerwone Harcerstwo.— „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, będące ekspozyturą Polskiej Partji Socjalistycznej na III Zjeździe uchwaliło: „udostępnić młodzieży korzystanie z bibljotek partyjnych".

„Zarządy oddziałów winny popierać starania Organizacji Młodzieży T. U. R. w organizowaniu najmłodszego pokolenia robotniczego w robotniczych drużynach harcerskich i same tworzyć podobne drużyny, jeśli w danej miejscowości Org. Młodz. niema.

Sprawozdanie T. U. R. za lata 1927 i 1928 wykazuje, że Państwowy Urząd W. F. i P. W. w roku 1928 udzielił T. U. R. 7.000 złotych „na obozy harcerskie".

Dh. Łypacewicz na to powie: Główna Kwatera nie umiała przeciwdziałać organizacjom samozwańczym....

Od wydawnictwa.

„Strażnica Harcerska" wychodzić będzie jako miesięcznik. Następny numer, kwietniowy, ukaże się 25-IV-31.

Prenumerata roczna wynosi zł. 10.—, wraz z przesyłką pocztową. Należność za prenumeratę prosimy wpłacać na konto „Strażnicy" w P. K. O. w Warszawie, nr. 24.405. Cena numeru pojedyńczego wynosi 1.—, zł.

Redaktor odpowiedzialny ***Wiesław Krakowiecki.*** **— Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33.**